Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 137.43 ul. Zwirki (dawniej Kilińska) Nr. 2
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administr. Echa 2 zł. 20 gr. Odnoszenie do domu 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie bez opłaty 1 zł. kwart. (przy przesyłce pocztowej).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły redakcyjne bez sygnatury, korespondencje, recenzje i sprawozdania są własnością redakcji.
Rękopisów nadesłanych, czy nie ogłoszonych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XIV Nr. 286 — Łódź czwartek 13 października 1938 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za terminy druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 603.600
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Dwie czesko-słowackie dywizje motorowe przybyły na granicę Węgier.

Wojskowe decyzje regenta Horthy'ego

KOMARNO, 13. 10. — Mimo nastroju optymistycznego, po posiedzeniu konferencji, w kołach dziennikarzy zagranicznych, licznie tu zgromadzonych, rozeszła się pogłoska, że nieustępliwość delegacji praskiej wzmocnić miało przybycie do Komarna dwóch członków nowego rządu Rusi Podkarpackiej, p. Baczyńskiego i p. Żydowskiego, że delegacja godzi się tylko na zwrot skrawków terytoriów Słowacji i Rusi obiecując statut autonomiczny mniejszości węgierskiej w obrębie nowego państwa czesko - słowacko - karpatoruskiego.

Zapewne, takie państwo trialistyczne jest celem rządu praskiego. Aby to państwo byo jako tako żywotne, aby jego poszczególne części składowe mogły się z sobą komunikować musiałoby utrzymać jak najwięcej południowych powiatów równinnych, poprzez które można zbudować koleje i szosy.

Jeśli rozbudowa komunikacji między Czechami i Słowacją przez wał małych Karpat, dzielących doliny Moraw i Wagu, jest tylko problemem środków materialnych — to dla komunikacji między Słowacją i Rusią Podkarpacką — jak utrzymują w kołach delegacji czesko - słowackiej — utrzymanie Koszyc, Użhorodu i Munkaczowa ma być warunkiem nieodzownym.

Informacje o kontrpropozycjach czeskich, postawionych w odpowiedzi na żądania rewindykacji terytorialnych węgierskich, potwierdziły się. Jak wiadomo te kontrpropozycje zostały zdecydowanie przez delegację węgierską odrzucone. Minister spraw zagranicznych Kanya oświadczył, że czekać będzie na zadawalającą odpowiedź delegacji czesko - słowackiej do godz. 9-ej rano dnia 13 bm.

Jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych czeski sztab generalny przerzucił na Słowację dwie motorowe dywizje, które dotychczas zajmowały kraje sudeckie. Z drugiej strony informują że ostatniej nocy w trakcie narady u regenta Horthy'ego w Budapeszcie zapadły decyzje natury wojskowej.

Nie należy zapominać, że układ sił politycznych na Węgrzech jest tego rodzaju, że delegacja węgierska nie mogłaby wrócić do Budapesztu z nową granicą bez Użhorodu i Koszyc i bez decyzji o plebiscycie na Rusi Podkarpackiej. Dlatego delegacja węgierska zdecydowana jest nie tracić więcej czasu na dyskusje i stoi twardo na stanowisku, że musi to być załatwione szybko. Dopiero po tym będzie można mówić o sprawach innych, szerszych, dotyczących przyszłych stosunków węgiersko - czesko - słowackich.

POWRÓT 2 MIAST WĘGIERSKICH DO SWEJ MACIERZY.

BUDAPESZT, 13.10. — Węgry święciły niezwykle uroczyście dzień przyłączenia Satoralja-Ujheli i Ipolysag. Uroczystość przejęcia Satoralja Ujbeli przez wojska węgierskie była transmitowana przez radio Mieszkańcy miasta i sąsiednich okolic zgromadzili się obok mostu na pogranicznej rzeczce Ponyva. U wejścia na most, ozdobionego wielkim portretem regenta Horthy'ego, zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Po załatwieniu formalności z władzami czeskimi po przeciwnej stronie, punktualnie o godz. 12-ej przez most przeszedł pierwszy oddział węgierski, powitany przez ludność z niezwykłym wzruszeniem. Tłum odśpiewał hymn węgierski.

Obsadzenie rdzennie węgierskiego miasta Ipolysag przez wojska węgierskie odbyło się w dniu wczorajszym wśród wspaniałych manifestacyj ze strony miejscowej ludności. O godz. 12-ej otwarto barierę graniczną i do miasta wkroczyły pierwsze oddziały węgierskie, powitane entuzjastycznie okrzykami, śpiewem hymnu narodowego i kwiatami. Całe miasto było bogato udekorowane emblematami narodowymi węgierskimi, zielenią i kwieciem. Główna uroczystość powitania wojsk odbyła się na placu centralnym, wypełnianym tłumem rozentuzjazmowanej ludności, która wznosiła okrzyki na cześć regenta Horthy'ego.

BUDAPESZT, 13. 10. — Speaker radiostacji węgierskiej mówiąc o rozpoczęciu rokowań, zapowiada, że delegacja węgierska będzie się nieugięcie domagać natychmiastowego przyłączenia węgierskich terytoriów i nie ustąpi również w niczym, czego w ostatniej nocie żądała od rządu czeskiego.

SALA W KSZTAŁCIE LITERY T.

KOMARNO, 13.10. — Jeden z korespondentów pisze:

Na przeciwległym brzegu Dunaju widzimy gęsto sylwetki żołnierzy czeskich, ciekawie obserwujących nasz statek. Minęliśmy już kilka miejscowości węgierskich po czeskiej stronie Dunaju, ale nigdzie nie widzimy flag węgierskich. Wlądze czeskie usunęły je wczoraj. Czesi panują nad krajem, który może jutro będzie już węgierski.

Korzystając z uprzejmości policji w Komarnie, zwiedzam salę ratusza, w której odbędą się rokowania. Wokół stołu w kształcie litery T dwadzieścia siedem miejsc. Na ścianie portrety Masaryka i Benesza.

Obrady trwają w dalszym ciągu. O tym co przyniosą zadecyduje najbliższa chwila.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Usuwanie czeskich kolejarzy na terenie Słowacji.

BRATISLAWA, 13. 10. — Minister komunikacji Lichner przyjął delegację związku kolejarzy słowackich, którzy przedstawili mu szereg postulatów, domagając się m. i. natychmiastowego obsadzenia wszystkich kierowniczych stanowisk w kolejnictwie słowackim przez Słowaków oraz usunięcia wszystkich pracowników czeskich, przybyłych do Słowacji w czasie mobilizacji oraz tych kolejarzy czeskich, którzy wykazywali wobec Słowaków wrogie nastawienie. Minister przyrzekł spełnić powyższe żądania i zawiesił w urzędowaniu niektórych wyższych urzędników kolejowych, którym udowodniono postępowanie, sprzeczne z interesami narodowymi Słowaków.

TRIUMF SPONIEWIERANEGO JĘZYKA.

BRATISLAWA, 13. 10. — Ignorowanie języka słowackiego ze strony Czechów oraz usiłowania narzucenia Słowakom języka czeskiego w urzędach i szkołach — szczególnie bolało zawsze Słowaków i spotykało się z ich strony z jak najżywszą reakcją. Toteż obecnie duża radość zapanowała w Słowacji w związku z zarządzeniami nowego rządu, uznającymi język słowacki za jedyny język urzędowy na tym terytorium. Cała prasa, nie wyłączając prasy centralistycznej, donosi z najwyższym uznaniem o powyższym kroku rządu, podkreślając, że jest to najwyższy triumf dla Słowaków, których język przez dziesiątki lat był gnębiony i poniewierany.

PORTRETY KS. HLINKI.

BRATYSŁAWA, 13.10. — Z gmachu urzędu krajowego w Bratysławie, jak również z gmachów innych urzędów słowackich, usunięte zostały portrety b. prezydenta Benesza i b. premiera Hodży, a na ich miejsce zawieszono wizerunki ks. Hlinki i krzyże.

RUCH ANTYŻYDOWSKI W PRADZE

Min Chwalkowsky pracował w Krakowie

PRAGA, 13.10. — Koła żydowskie w Pradze są poważnie zaniepokojone narastaniem fali antysemityzmu propagowanego przez młodych nacjonalistów czeskich, nawołujące do bojkotu żydów w wolnych zawodach, zwłaszcza w adwokaturze, gdzie jak podkreśla odezwa pracuje 90 procent żydów, 8 procent Niemców a tylko 2 procent Czechów.

MIN. CHVALKOVSKY PRACOWAŁ w Krakowie.

KRAKÓW, 13.10. — Nowy minister spraw zagranicznych, dr Franciszek Chvalkovsky, urodził się w roku 1885 w Czechach. Gimnazjum oraz uniwersytet ukończył w Pradze. W latach 1909—1910 studiował w wyższej szkole handlowej w Londynie. Odbywał praktykę sądową w Pradze, Krakowie i Bolzano, następnie pracował w krakowskim oddziale Ziwnostensk Banka w latach 1913—1914.

GIEŁDA W PRADZE NADAL ZAMKNIĘTA.

PRAGA, 13.10. — Giełda pieniężna w Pradze pozostaje nadal zamknięta. Stan obecny potrwa aż do momentu ostatecznego ustalenia granic Czechosłowacji.

Konflikt hiszpański może być rozstrzygnięty tylko siłą oręża.

Słabe widoki mediacji.

PARYŻ, 13.10. — Z Burgos donoszą, że prasa powstańcza zajmuje jednolicie negatywne stanowisko wobec projektów wysuwanych przez postronnych mediatorów doprowadzenia do ugody między republikanami i Hiszpanią generała Franco. W sprawie jednobrzmiących oświadczeniach dzienniki zależne od rządu w Burgos podkreślają, że między obu władzami barcelońską i narodową w Burgos istnieje zasadniczy konflikt światopoglądowy, który rozstrzygnięty być może tylko siłą oręża.

ROZKAZ ESKORTOWANIA.

RZYM, 13.10. — Dywizjon marynarki wojennej otrzymał rozkaz eskortowania transportów powracających do Włoch legionistów z Kadyksu do Neapolu.

STRATY WŁOSKIE W HISZPANII.

RZYM, 13.10. — Agencja Stefani ogłasza: Od początku działań wojennych w Hiszpanii do dn. 10 października rb. włoskie oddziały ochotnicze poniosły następujące straty: 227 oficerów zabitych, 697 oficerów rannych, 2430 legionistów zabitych, 8161 legionistów rannych. Do niewoli dostało się 3 oficerów i 351 legionistów, zmarło w czasie pełnienia służby 278 legionistów. Spośród rannych liczba inwalidów i kalek wynosi około 2000 ludzi. Ogółem formacje włoskie straciły 12 147 ludzi.

POŻAR W SKŁADZIE AMUNICJI.

SALAMANKA, 13.10. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Na froncie Ebro wojska nasze zajęły kilka stanowisk w ciągu dalszego posuwania się naprzód i zadały wojskom rządowym znaczne straty. Nieprzyjaciel stracił poza 350 zabitymi 139 jeńców i wielką ilość materiału wojennego. Samoloty nasze bombardowały lotnisko w San Javier w prowincji Murcia, gdzie stwierdzono pożar w składzie amunicji. Lotnictwo narodowe bombardowało również fabrykę materiałów wojennych w Badalona.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 13.10. — Komunikat ministerstwa obrony podaje: na froncie armii wschodniej wojska rządowe odzyskały wzgórza pod Coll de Loso. W ciągu dnia odparto kilka kolejnych ataków. W chwili wydania komunikatu gwałtowne walki trwały jeszcze.

Olbrzymi strajk tragarzy na dworcach londyńskich

LONDYN, 13. 10. — Dziś wczesnym rankiem przystąpili do strajku tragarze i kontrolerzy na dworcach londyńskich św. Pankracego i Camden, które tak, jak i dworzec Euston, należy do towarzystwa London Midland and Scotish Railway. Ogółem liczba strajkujących wynosi obecnie 3.400 osób.

Listy z nazwiskami „panikarzy" zostaną publicznie ogłoszone.

BERLIN, 13. 10. — Jak słychać, poszczególne placówki partyjne otrzymały polecenie ustalenia nazwisk wszystkich tych, którzy w ostatnim niespokojnym okresie podejmowali większe wkłady oszczędnościowe z kas. Listy tych osób zostaną publicznie ogłoszone.

Ks. Juliana po ciężkiej grypie wróciła do zdrowia.

HAGA, 13. 10. — Prasa holenderska zaprzecza obiegającym w prasie zagranicznej fałszywym pogłoskom o rzekomym złym stanie zdrowia ks. Juliany. Według prasy holenderskiej, ks. Juliana, która — jak wiadomo — zapadła na ciężką grypę podczas uroczystości jubileuszowych matki swej królowej Wilhelminy, powróciła już do zupełnego zdrowia, lecz lekarze zalecili jej, aby na razie unikała trudów reprezentacyjnych. Księżna znajduje się w swym pałacu na wsi w Soestdijku i odbywa już przechadzki po parku. Dowodem zupełnego powrotu do zdrowia księżnej jest — jak pisze „De Telegraaf" — fakt, że księżna jest w stałym kontakcie telefonicznym z zarządem holenderskiego Czerwonego Krzyża, którego jest przewodniczącą, i załatwia w ten sposób sprawy bieżące tej instytucji, która w niedawno minionych chwilach międzynarodowego napięcia rozwinęła bardzo energiczną działalność.

WIELKI DZIEŃ BOGUMINA.

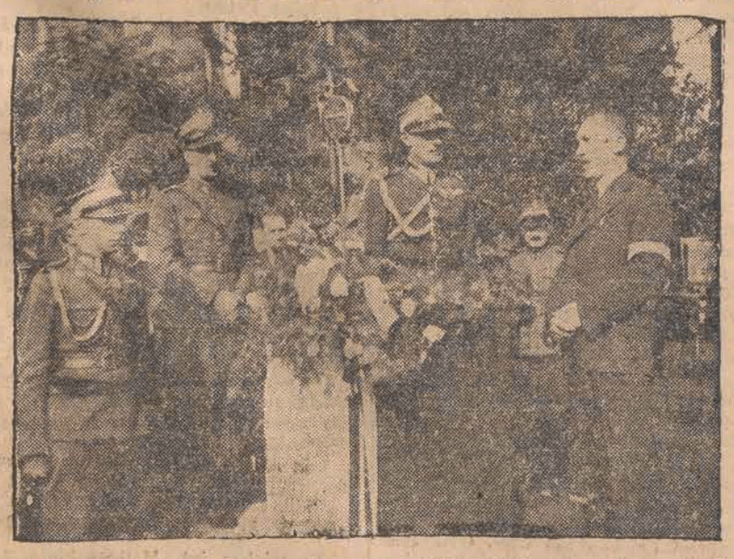

Gen. Bortnowski w towarzystwie gen. Jur Gorzechowskiego, na trybunie honorowej, podczas wielkiej defilady armii polskiej w Boguminie.

Włosi coraz ostrzej postępują z żydami

RZYM, 13.10. — Ogłoszono tu listę profesorów rasy żydowskiej, wykładających na wyższych uczelniach w 21 miastach włoskich. Liczba tych profesorów wynosi 98 osób. Wszyscy oni zostali zwolnieni z dniem 16 października rb.

ZAKAZ OTWIERANIA SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

RZYM, 13.10. — Ministerstwo korporacji wydało okólnik zakazujący udzielania koncesji na zakładanie i otwieranie nowych sklepów żydowskich.

Dolar 5.29½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29 i pół, funty szterlingi po 25.25, franki szwajcarskie 120.65, franki francuskie 14.12, liry włoskie po 19.60.

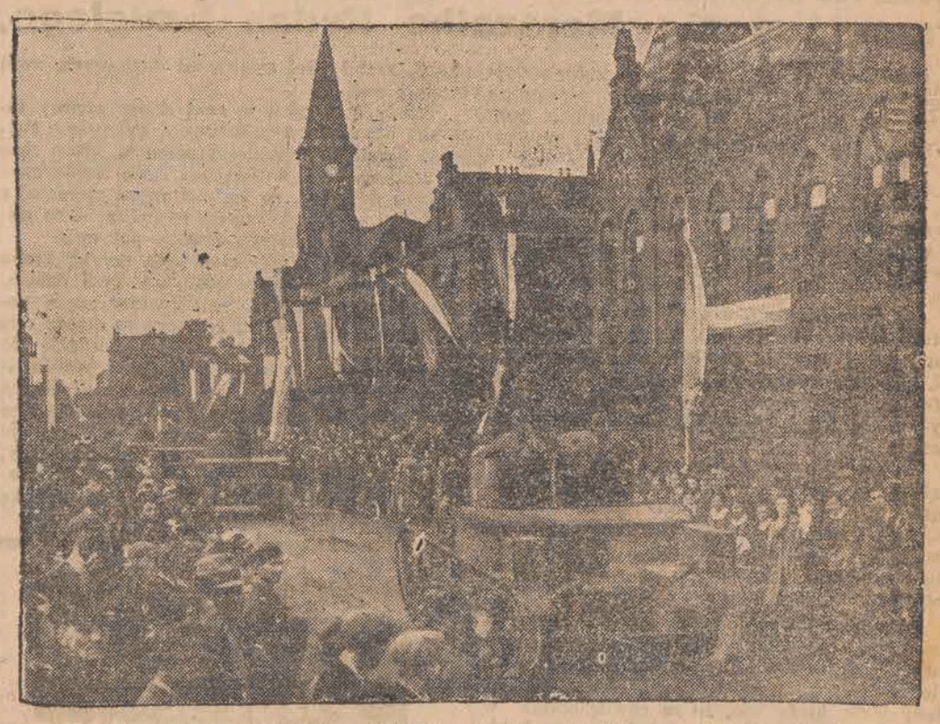

Fragment z defilady oddziałów wojska polskiego w Boguminie

Dźwiękowe Kino **MIMOZA** ul. Kilińskiego 178 Dojazd tramwajami nr. nr.: 0, 4, 10, 16, 17

Od wtorku 11 do poniedziałku 17 października r. b. Radosnym śpiewem, czarującym uśmiechem wita was **Deanna Durbin** w arcywesołej komedii muzycznej p. t. **PENSJONARKA** W pozostałej roli Herbert Marshal

Nadprogram Miłość jest jak dymek z papierosa 1 P. A. T. Następny program: KSIĄŻĘ I ŻEBRAK

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2 — Pocz. o 4-ej

DZIŚ PREMIERA! **SHIRLEY TEMPLE** w roli Chinki zagubionej w dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju, mówi i śpiewa po chińsku w filmie p. t. **Pasażerka na gapę**

Nadprogram kolorówka „KOCHANE SŁONIĄTKO".

JAR Kino-rewia Kilińskiego 124. Doj. tramw.: 0, 4, 10, 16 i 17.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Na scenie rewia p. t.: **„PRZYGODA W GÓRACH"** udział biorą: Edward Rej, Hela Sciwiarska, W. Żwirski, Duet Johlson, Irena Wysocka Igo Skorasiński i inni.

Na ekranie film rewjowy p. t. **„MAGNOLJA"** W. rol. gł. Irena Dunne i Allan Janes.

Początek o godz. 6 w sobotę o 4-ej i w niedzielę o godz. 1.30.

Uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seansy celem uniknięcia natłoku.

Posępny Edward

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13.10. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 7 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło w dalszym ciągu do 758 milimetrów. Po pochmurnym i dżdżystym poranku nastąpi stopniowe wypogodzenie.

Wiatry z kierunków południowych.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Bezrobotny dokonał napadu

na mieszkanie inżyniera.

RADOMSKO, 13.10. — W ub. tygodniu na mieszkanie inż. Maksymowicza w Vieliczce dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Oto w godzinach wieczornych do mieszkania zapukał dość przyzwoicie ubrany mężczyzna i po sterroryzowaniu obecnych w domu, żony inż. Maksymowicza i służącej zażądał wydania pieniędzy. Przerażone kobiety widząc wymierzoną lufę rewolweru oddały znajdującą się w domu gotówkę w sumie trzystu kilkudziesięciu złotych, które to bandyta zabrał i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie w wyniku czego ustalono, że 28 września do inż. Maksymowicza zgłosił się z Radomska bezrobotny niejaki Tyrek Andrzej, prosząc o wstawiennictwo w uzyskaniu pracy utraconej uprzednio w fabryce „Metalurgia" w Radomsku, którego żona inżyniera przypomniała sobie i wskazała jako sprawcę napadu. W wyniku dochodzenia policja radomszczańska aresztowała Tyrka znajdując w jego mieszkaniu 203 zł i rewolwer z 45 nabojami. Tyrek przyznał się do popełnionego czynu wydając swego wspólnika, który miał brać pośredni udział w napadzie niej. Wiśniewskiego Wincentego z Radomska, którego także aresztowano.

Śledztwo trwa.

Co opowiadają krewni

o zmarłej Zofii Rybickiej?

ŁÓDŹ, 13.10. — W związku ze stopniowym powrotem do zdrowia Heleny Włodarczykowej, ofiary strzałów Elzy Streichówny przy ul. Wólczańskiej 256 odbędzie się już wkrótce ponowne przesłuchanie rannej, przebywającej w szpitalu św. Józefa. W czacie wstępnego dochodzenia, prowadzonego przez władze śledcze, natychmiast po strasznym wypadku, rzecz prosta, nic szczególnie dokładnego od Włodarczykowej nie można się było dowiedzieć ze względu na jej ciężki stan. Obecnie mogą wyjść na jaw nowe okoliczności, które mogą Streichównę, sprawczynię śmierci śp. Rybickiej i ciężkiego zranienia Włodarczykowej, albo odciążyć, albo też naodwrót tym więcej obciążyć.

Rodzina Zofii Rybickiej w rozmowie z nami kategorycznie wyklucza możliwość jakichś bliższych intymnych i podejrzanych stosunków pomiędzy Rybicką a Włodarczykową. Według krewnych zmarłej, Włodarczykowa miała być rzemoko nakłaniana przez Streichównę do nierządu, bowiem Streichówna nie mając możliwości zarobkowania usiłowała eksploatować w ten sposób Włodarczykową. Rybicka, będąc delegatką jednego ze związków robotniczych w fabryce Steinerta, cieszyła się w ciągu wielu lat zaufaniem i pracodawców i robotników. Chciała podobno pomóc Włodarczykowej i starała się o pracę dla niej w fabryce. Jako delegatka miała pewne w tym kierunku możliwości. Zdaniem rodziny Rybickiej, wyrwanie Włodarczykowej ze szponów Streichówny spowodowało zemstę tej kobiety, widzącej że ofiara się jej wymyka.

Bliska już możliwość ponownego przesłuchania Włodarczykowej wyjaśni ostatecznie tło tragicznego wypadku.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Wobec odmowy delegacji czechosłowackiej odstąpienia Węgrom terytoriów zamieszkałych przez Węgrów, rząd węgierski wystosował ultimatum do Pragi z terminem do g. 9 rano dnia dzisiejszego.

(—) Na Rusi Zakarpackiej trwa akcja sabotażowa przeciwko Czechom.

(—) Szef domu Romanowych, wielki książę Cyryl, zmarł wczoraj w klinice prywatnej w Neuilly pod Paryżem.

(—) Japończycy wysadzili 50-tysięczny desant koło Kantonu, który ma przecięć dowóz amunicji do armii Czang-Kai-Szeka.

(—) Ukazał się dekret Prezydenta R. P. o przeliczeniu korony czeskiej w zobowiązaniach publicznych i prywatnych. Przelicza się w stosunku 16 zł na 100 koron czeskich. Korona czeska przestaje być prawnym środkiem płatniczym po 17 października.

(—) Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał na karę śmierci Wawrzyńca Iwana za zabójstwo swego rywala, Józefa Borucha, który był szczęśliwym konkurentem do ręki Walerii Bonzówny.

(—) Wczoraj wieczorem na sesji wyjazdowej gdyńskiego Sądu Okręgowego w Wejherowie, po trzydniowej rozprawie, skazany został na karę śmierci Wilhelm Bartoszyk za zamordowanie w Głodówku pod Łęczycami, powiat Morski, małżonków Józefa i Albertyny Zielonków.

(—) Odznaczeni zostali następujący pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oddział w Łodzi: dr Trawiński Henryk — złotym Krzyżem Zasługi, mgr Ukrzyski Stanisław, kierownik sekcji świadczeń wypadkowych — srebrnym Krzyżem Zasługi, Wiciński Eugeniusz, kierownik sekcji wypłaty świadczeń — srebrnym Krzyżem Zasługi, Cieślik Ryszard, referent osobowo - gospodarczy — brązowym Krzyżem Zasługi, Duchnowska Anna, referentka, brązowym Krzyżem Zasługi.

Pożar w mieszkaniu

ŁÓDŹ, 13.10. — Dzisiejszej nocy około godziny 2-ej centrala straży pożarnej zaalarmowana została, że w domu nr 10, przy ul. Żwirki wybuchł pożar, w mieszkaniu na I piętrze. Na miejsce wypadku przybył IV Oddział, który przystąpił do akcji ratowniczej. Gaszenie trwało około 40 minut. Jak się okazało ogień powstał w mieszkaniu L. Freimarka, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zajęły się meble, firanki i inne sprzęty domowe.

Straty spowodowane pożarem są stosunkowo znaczne.

ŻYCIE PABIANIC.

Pogrzeb 100-letniej weteranki.

Uczestniczkę powstania pochowano z honorami wojskowymi

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb zmarłej przed kilku dniami weteranki powstania w roku 1863, liczącej blisko sto lat ś. p. z Łukasiewiczów Katarzyny Garbińskiej, stałej mieszkanki Pabianic.

Zmarła, będąc młodą mężatką, wstąpiła do operującej na terenach powiatów: łaskiego i sieradzkiego partii powstańczej i brała czynny udział z bronią w ręku w walkach z Moskalami, wsławiając się między innymi zdobyciem rosyjskiego wozu amunicyjnego i przyprowadzeniem go do powstańców. W walkach tych odniosła ranę ciętą głowy od szabli kozackiej.

Ś. p. Garbińska po odzyskaniu wolności nie starała się o przyznanie jej należnych wyróżnień i odznaczeń i żyła sobie spokojnie przy ul. Limanowskiego 6 jako staruszka pełna prostoty i skromności. O jej udziale w powstaniu dowiedziała się przed kilku laty zupełnie przypadkowo sekcja historyczna młodzieży szkolnej Gimnazjum Męskiego im. J. Śniadeckiego, która przeprowadziła odpowiednie badania i stwierdziła, że to o czym staruszka opowiada w zupełności zgodne jest z prawdą. W rezultacie powiadomione o tym władze nagrodziły ją Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi.

W pogrzebie wzięły udział poczty sztandarowe wszystkich z terenu miasta związków byłych wojskowych, jak Związku Legionistów, POW-iaków, Związku Strzeleckiego Inwalidów Wojennych Rz. P., Legionu Śląskiego, Związku Hallerczyków, Harcerzy oraz młodzież szkolna i liczne rzesze społeczeństwa miasta jak również władze wojskowe, państwowe i samorządowe. Oprócz tego w pogrzebie wzięła udział orkiestra wojskowa, która nad grobem odegrała Hymn Powstańców. Przemówienia nad mogiłą zmarłej weteranki wygłosili wiceprezydent miasta Pabianic Antoni Szczerkowski w imieniu zarządu miejskiego oraz w imieniu wojska pułk. Bolesławicz.

Trumna ze zwłokami kobiety-powstańca spoczęła w polskiej ziemi, w tej ziemi, którą tak ukochała i za którą umiała walczyć mężnie z bohaterskim poświęceniem. Cześć Jej i chwała niech będzie po wszystkie czasy!

CO KRADNĄ?

Josek Wysocki, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Majdany 5 zameldował w komisariacie policji, że jakiś nieznany mu sprawca skradł na jego niekorzyść ze snowalni, mieszczącej się w podwórzu tegoż domu pół paczki przędzy jedwabnej wartości sto zł.

— Hilczerowi Adamowi, zamieszkałemu przy ul. Łąkowej 8 skradziono rower pozostawiony na chwilę bez dozoru przy ulicy Łaskiej 10.

Poszkodowany stratę swą oblicza na 100 złotych.

— Okrojkowi Michałowi z Bychlewa również skradziono rower oraz teczkę przyczepioną do roweru wart. 100 zł.

ZNALEZIONA ZGUBA.

Mieszkaniec Pabianic p. Pacholczyk, zamieszkały przy ul. Wojennej 7-a znalazł na ulicy portmonetkę, zawierającą kilka złotych w gotówce oraz czek na Bank Ludowy w Pabianicach na sumę zł. 200.

Osoba, która zgubiła portmonetkę, może się zwrócić osobiście pod wskazanym adresem, celem odbioru zgubionych przedmiotów.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej dziś i dni następnych film p. t. „Indyjski grobowiec".

Dzisiaj kolegia wyborcze zadecydują

na kogo będziemy głosowali do Sejmu

ŁÓDŹ, 13.10. — Dzień dzisiejszy stanowi jeden z najważniejszych etapów zarządzonych wyborów sejmowych. Dzisiaj bowiem o godz. 7-ej wieczorem zbierają się okręgowe kolegia sejmowe, celem dokonania wyboru kandydatów na posłów.

Zgromadzenie okręgowe nr 15 zbierze się w sali straży ogniowej przy ul. 11 Listopada 4 pod przewodnictwem komisarza okręgowego, adw. Antoniego Obuchowicza. Kolegium to składa się z 129 delegatów z wyboru oraz dwóch delegatów t. zw. „pięćsetek", łącznie więc z 131 osób.

Zgromadzenie okręgowe nr 16 zbierze się w Sali Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21 pod przewodnictwem komisarza okręgowego, dyr. Adama Wojteckiego. Kolegium to składa się z 122 delegatów.

Zgromadzenie okręgowe nr 17 zbierze się w sali teatru Geyera pod przewodnictwem komisarza okręgowego, dyr. Eugeniusza Hertla. Kolegium to składa się z 110 delegatów.

Po wyborach kolegialnych rozpoczyna się okres bezpośredniej akcji wyborczej, która będzie walką pomiędzy kandydatami —a raczej grupami społecznymi i organizacjami, które ci kandydaci reprezentują.

Zjednoczenie serc polskich powinno być trwałe.

Przemówienie Marszałka Rydza-Śmigłego.

CIESZYN, 13. 9. — Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości powitania Marszałka Rydza-Śmigłego na Zaolziu było przemówienie Wodza, które poniżej powtarzamy.

Jestem naprawdę głęboko wzruszony słowami, które pan wypowiedział. Jestem tak wzruszony, jak wówczas, gdy słuchałem entuzjazmu głębokiej radości, która szła przez przetworza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi być z natury rzeczy w waszych sercach, napewno jest i duma tego, że przetrwaliśmy jako twardzi, hartowni Polacy, którzy nie ugięli się, manifestując stale swoją wolę powrotu do Macierzy i to, że czują się Polakami i Polakami pozostaną.

W tym pierwszym dniu, gdy kraj wasz zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy okrzyk waszej radości rozległ się stokrotnym echem po całej Polsce, każda łza, która płynęła po wzruszonym policzku waszym, wywołała podobną łzę na bratnim policzku po tamtej stronie Polski.

Poza tym, że wracacie do nas, że przez to staliśmy się silniejsi, naród polski przy sposobności tych wielkich dni odniósł jeszcze jedną wielką korzyść. Teraz, jak żołnierz, kiedy do bitwy idzie, kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, patrzy, czy karabin ma nabity — tak samo i naród polski w owych dniach spojrzał po sobie na swoją broń moralną, rozejrzał się jak ma postąpić, zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli.

Wtedy stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się utrzymać na powierzchni życia międzynarodowego. Zobaczył, co jest zdrowym ziarnem, a co plewą, co jest kruszcem twardym, a co gliną, która się rozsypuje między palcami.

To jest ten wielki zysk poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach.

Kończę już moje słowa. Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: do tych ostatnich dni, kiedy z Polski rozmawialiśmy w zamy, mówiliśmy my i wy. Minęły te czasy. Nie ma już formy my i wy. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko my, wszyscy zjednoczeni, my, wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym".

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. PSZCZÓŁKA Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Strajk w fabryce wyrobów szklanych

Dzisiejsze posiedzenie komisji mieszanej.

ŁÓDŹ, 13.10. — Wczoraj wybuchł strajk w fabryce wyrobów szklanych J. Sokołow przy ul. Senatorskiej 4. Zatarg wiąże się z akcją robotników o zawarcie umowy zbiorowej.

Po uzgodnieniu pewnej części punktów układu, rozpoczęto bezpośrednie rokowania dotyczące ustalenia płac. Robotnicy domagali się podwyżki płac. Żądania robotnicze firma potraktowała odmownie, wobec czego postanowiono przystąpić do strajku.

ZEBRANIE KOMISJI MIESZANEJ.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalsze zebranie komisji mieszanej dla przemysłu pończoszniczego. Na ostatnim posiedzeniu przedstawiciele związków zażądali dopłat do stawek dla robotników, zatrudnionych na cienkiej przędzy, co spotkało się z kategorycznym sprzeciwem zrzeszeń fabrykantów kotonowych.

Dziś sprawa ta będzie tematem dalszych rozmów, tak jak szereg innych artykułów, nie objętych orzeczeniem komisji rozjemczej.

LIKWIDACJA ZATARGU.

Wczoraj zlikwidowano zatarg w fabryce wyrobów metalowych Zapfa (Wysoka 31), powstały na tle wynagrodzenia za postoje. Związki zawodowe podjęły bezpośrednie rokowania, w wyniku których firma zobowiązała się sprawę uregulować przy zastosowaniu uzgodnionych stawek.

ORZECZENIE ARBITRA P. WRÓBLEWSKIEGO.

Wczoraj nadeszło do Łodzi orzeczenie arbitra p. Wróblewskiego w sprawie norm obsługi maszyn na przędzalni i tkalni automatycznej Eitingona. Zw. „Praca" który od początku reprezentował na tym odcinku interesy robotnicze nie jest zadowolony z orzeczenia. Uwzględniło bowiem ono nie całe 50 proc. żądań robotniczych. W związku z tym podjęta będzie akcja odwoławcza.

Dynia wagi 76 kg

na pokazie rolniczo-handlowym

Z STOŁPCÓW donoszą:

W Stołpcach odbył się rejonowy pokaz rolniczo - handlowy. Najokazalej wystąpił ze swymi zbiorami 5-hektarowy rolnik Żywicki Jan z Odcedy, gm. stołpeckiej, który na swej ziemi prowadzi wzorową gospodarkę. Między innymi dostarczył on dynię której średnica wynosiła 145 cm. Dynia ważyła 76 kg., czyli według wagi przyjętej na wsi około 5 pudów.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki. Główna 33 m. 10.

ŻYCIE ZGIERZA

Brawo młodzieży szkolna i robotnicza!

Z wczorajszych uroczystości.

Społeczeństwo naszego miasta żyło pod wrażeniem radosnej dla wszystkich uroczystości, a szczególnie dla ochotników Legionu Zaolzańskiego — dziękczynienia publicznego Opatrzności za szczęśliwe i bezkrwawe przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski. Uroczystość zgromadziła wszystkie organizacje począwszy od historycznych i b. wojskowych poprzez młodzieżowe, szkoły, do społecznych i gospodarczych. Najliczniej jednak wystąpił Ochotniczy Legion Zaolzański, bo to przecież przede wszystkim jego święto. Toteż na apel przed nabożeństwem na Plac Piłsudskiego, przy dźwiękach orkiestry Gimnazjum Kupieckiego pod dyrekcją p. Busta, wymaszerowało w karnym szyku 81 kobiet i 440 mężczyzn. Była to przeważnie młodzież gimnazjalna tak żeńska jak i męska oraz młodzi robotnicy i młodzież pozaszkolna. Wszyscy radośni, odświętnie udekorowani wstążkami o barwach narodowych. O g. 10 organizacje przybyły do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Las sztandarów zajął główną nawę świątyni. Uroczystą mszę św. celebrował ks. Walczak, zaś podniosłe kazanie patriotyczne, poświęcone ważności chwili dziejowej, jaką przeżywamy, wygłosił ks. kanonik dr A. Roszkowski. Podczas nabożeństwa pieśni religijne śpiewali wszyscy zgromadzeni w kościele. Na koniec zabrzmiało „Te Deum" i potężny hymn „Boże, coś Polskę".

Po nabożeństwie znowu wszystkie organizacje na czele z Legionem pomaszerowały na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Do zebranych przemówił p. Jan Stasiak, który, jako reprezentant starosty, podziękował ochotnikom za ich gotowość i samorzutne, ochotnicze szczytne oddanie się na rozkazy w obronie gnębionych współbraci Polaków zza Olzy. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P. i Marszałka, trzykrotnie podchwyconym przez zebranych, zakończył swoje przemówienie.

Następnie przemówił prezydent J. Świercz, który wspomniał o uroczystości składania przez ochotników na tym samym placu przysięgi przed kilkoma dniami, kiedy nie myślano, że sprawa tak szczęśliwie zostanie zakończona, lecz gotowano się ochotnie na największe ofiary, byle tylko pomóc braciom zza Olzy. I chociaż bez bezpośredniego udziału ochotników Śląsk wrócił do Polski, zasługi i chwały ich to nie zmniejsza. Przeżycia zaś i szkoła patriotyzmu dni ostatnich zawsze niech przyświecają ochotnikom i wszystkim obywatelom w pracy o potężną Polskę.

Przemówił wreszcie por. dr Stojowski, który wyraził zadowolenie z powodu tak gremialnego udziału młodzieży szkolnej i młodzieży robotniczej w szeregach Legionu, co dowodzi o jej patriotyźmie i pozwoli ufnie spoglądać w przyszłość naszej Ojczyzny, skoro budować ją będą tak oddani jej obywatele.

Na zakończenie prezes Związku Powstańców Śląskich, p. Tusiński Józef, odczytał rozkaz komendy głównej Legionu Zaolzańskiego, przerywany entuzjastycznymi okrzykami na cześć Polski i armii.

Po skończonej uroczystości odbyła się przed władzami defilada ochotników Legionu Zaolzańskiego oraz Związku b. Ochotników Armii Polskiej, prowadzona przez komendanta Legionu p. Kowalewskiego. Ochotników witano oklaskami i kwiatami.

Po odmaszerowaniu na dziedziniec biura werbunkowego wszyscy ochotnicy otrzymali odpowiednie zaświadczenie o swym wstąpieniu do Legionu Zaolzańskiego.

Tak minęła radosna uroczystość w naszym mieście.

NOWY KOMENDANT STRAŻY POŻARNEJ.

Na miejsce inż. Malinowskiego, który opuścił nasze miasto, został wybrany komendantem Zgierskiej Ochotniczej Straży Pożarnej dotychczasowy zastępca komendanta inż. J. Krzemiński

SPORT.

75-lecie ligi angielskiej
uświetni mecz z Kontynentem

Tego samego dnia, kiedy nasza reprezentacja piłkarska spotka się z Norwegią (23 bm.) w Warszawie, w Amsterdamie odbędzie się ostatni trening reprezentacji Europy, a w trzy dni później w Londynie wielki mecz Anglia — Kontynent.

Rokrocznie zapraszają do siebie Anglicy drużyny państwowe i do tych spotkań przykładają wielką wagę. Austriacy, Włosi, Niemcy, Węgrzy i Czesi dostąpili w ostatnich latach tego zaszczytu. W tym roku przeciwnikiem Anglii będą.... właśnie Norwegowie, których ujrzymy w Warszawie. Pojadą oni do Anglii w listopadzie i rozegrają mecz 9 listopada w Newcastle.

Ale daleko ważniejsze znaczenie przykłada opinia sportowa Albionu do meczu, który dochodzi wreszcie do skutku, meczu odkładanego z roku na rok — Anglia — Kontynent w dniu 26 bm. w Londynie. Mecz ten uświetni 75 rok istnienia ligi angielskiej.

Zainteresowanie nim jest szalone. Napływają dziesiątki zgłoszeń na bilety, prasa angielska poświęca wiele miejsca wiadomościom z Kontynentu, co dotąd należało do rzadkości, po raz pierwszy bodaj Anglicy nie są pewni zwycięstwa.

Mecz rozegrany będzie na boisku Arsenału. Skład angielski po niedzielnej porażce ich z Walią 0:2 ulegnie prawdopodobnie poważniejszym zmianom. W każdym razie ustawiony będzie pod kątem widzenia koniecznego zwycięstwa nad piłkarzami Kontynentu.

Stokroć trudniejsze zadanie ma komisja wyłoniona przez FIFA dla ustalenia składu Europy. Wybrać jedenastkę z graczy rozsianych po różnych krajach i ze sobą niezgranych nie należy do rzeczy łatwych. Ostateczny wybór dwu teamów na mecz treningowy w Amsterdamie 23 bm. nastąpi w tych dniach.

Nie wiadomo do tej chwili, czy będą mogli grać Czesi i czy w ogóle ostatnio trenowali. Przewidywani do reprezentacji napastnicy włoscy chorowali. Na szczęście Viola okazał się zdolny do gry. Z Wilimowskiego ostatecznie zrezygnowano. Na pewno mecz w Kamienicy, miał tu decydujące znaczenie.

Jako pewni kandydaci wymieniani są: Olivieri (Włochy), — bramkarz; Minelli (Szwecja), Rava (Włochy), Daucik (Czechosłowacja), — obrońcy; Kopecky (Czechosłowacja), Kupfer i Kitzinger (N), — boczni pomocnicy; Nazir (Czech.), i Andreolo (Włochy), — jr. Pomoc — Aston (Fr.), prawe skrzydło, Braine (Bel.), dr Sarossi, Zsengeller (Węg.), łącznicy Piola (Wł.), środek, jako jedyny kandydat i Brustadt (Norw.) — lewe skrzydło też jedyny kandydat.

16:0 DLA PZL
zamiast 8:6 dla Okęcia

Rozegrany w ub. niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A Okęcie — PZL, zakończony zwycięstwem Okęcia 8:6, zweryfikowany został przez zarząd WOZB jako walkower dla drużyny PZL 16:0. Decyzja ta nastąpiła na skutek opóźnienia meczu powyższego przez Okęcie, które było gospodarzem spotania.

Nadto Okęcie ukarane zostało maksymalną grzywną w wysokości 15 zł.

Grzywną w wysokości 14 zł ukarana została również Polonia, organizator meczu Polonia — CWS ubiegłej niedzieli, która również z własnej winy opóźniła spotkanie.

Po weryfikacji meczu Okęcie — PZL tabela drużynowych mistrzostw Warszawy kl. A przedstawia się jak następuje:

1) Polonia 2 gry pkt. 4:0, 20:12 st. walk., 2) PZL 2, 2:2, 24:8, 3) Makabi 2, 2:2, 16:16, 4) CWS 2, 2:2, 15:17, 5) Czechowice 2, 1:3, 15:17,, 6) Okęcie 2, 1:3, 8:24.

Sztormy zatrzymały „Pannę wodną"
Powrót jachtu spodziewany jest w b. tygodniu

Tegorczny sezon żeglarski w Gdyni zakończony zostanie powrotem do portu gdyńskiego jachtu A.Z.M. z Gdańska — „Panna Wodna", który znajduje się jeszcze na Bałtyku z załogą złożoną z członkiń A.Z.M. Członkinie załogi ukończyły uprzednio obóz żeglarski w Jastarni

Jacht powyższy odwiedził szereg portów szwedzkich, m. in. Visby, Bornholm, Oskarsham i Kalmar.

„Panna Wodna" miała powrócić do Gdyni w ostatnich dniach września, jednak silne sztormy z kierunków południowych zmusiły ją do zatrzymania się w małym porcie Sandvicken na południowym cyplu wyspy Oland.

Powrót „Panny Wodnej" do Gdyni spodziewany jest jeszcze w bieżącym tygodniu.

Fałszywa pogłoska
o liście kandydatów

Ogłoszona ostatnio w prasie europejskiej lista kandydatów do reprezentacji Kontynentu przeciwko Anglii, na której to liście widnieją nazwiska Madejskiego i Wilimowskiego, jest fałszywa. Wiceprezes FIFA oświadczył nam, że dotychczas skład Kontynentu nie jest zestawiony.

FIFA ogłosi wkrótce listę najlepszych 25 graczy europejskich, z których dopiero po meczu treningowym w Amsterdamie zestawiony zostanie skład Kontynentu.

Dziwna propozycja „Śląska"
chciał Garbarni oddać punkty walkowerem.

Śląsk świętochłowicki, który definitywnie odpadł już w rozgrywkach do Ligi państwowej, zwrócił się do Garbarni krakowskiej z propozycją, że zrezygnuje z niedzielnego meczu, który ma być rozegrany w Krakowie.

Garbarnia nie zgodziła się na tą propozycję i domagała się bezwzględnego przyjazdu drużyny Śląska w dniu 16 bm. Świętochłowiczanie są zmuszeni jechać do grodu podwawelskiego. Skład Śląska na ten mecz będzie nast.: Stroba, Seifert, Kowaliński, Michna, Bryła II, Waluś, Niechcioł, Kulawik, God, Cebula i Michalski.

NAJLEPSI DŁUGODYSTANSOWCY ŚWIATA.

Historia rekordu świata w biegu na 10 km rejestruje następujące nazwiska w kolejności, jaką podajemy niżej:

Rok 1912 — Kolehmainen (Finl.) — 31:20,8 min., r. 1911 — Bouin (Franca) — 30:58,8 min., r. 1921 — Nurmi (Finl.) — 30:40,2 min., r. 1921 — Ritola (Finl)., 30:35,4 min., r. 1924 — Ritola — 30:23,2 min., r. 1924 — Nurmi 30:06,2 min., rok 1937 — Salminen (Finl.) 30:05,6, r. 1938 — Maeki (Finl.) 30:02 min.

Dotychczac 21 biegaczy uzyskało na powyższym dystansie wynik poniżej 31 min. Wśród nazwisk tych na honorowym 4-tym miejscu widnieje imię Kusocińskiego z czasem 30:11,4.

Warszawa — Hamburg
Ciekawe spotkanie bokserskie

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego zaakceptował definitywnie wyjazd bokserskiej reprezentacji Warszawy do Hamburga na dzień 16 listopada br., celem rozegrania rewanżowego spotkania z drużyną Hamburga.

Niemcy proponowali, aby bokserzy warszawscy rozegrali nad to mecz w Kolonii. Zarząd WOZB nie zgodził się na tę propozycję, gdyż w dniu 13 listopada odbędzie się spotkanie Polska — Niemcy we Wrocławiu, przy tym w reprezentacji Polski wezmą udział pięściarze stołeczni.

Sport w kilku słowach.

Protektorat nad mistrzostwami zapaśniczymi Polski w stylu wolno - amerykańskim, które odbędą się w ciągu niedzieli w Łodzi, przyjęli prezydent miasta p. Mikołaj Godlewski oraz kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW płk. Kurek.

Łódź reprezentować będą następujący zawodnicy: w wadze koguciej: Łazarski (IKP) i Rybak (Wima), w piórkowej: Kulesza (IKP) i Kawał Cz. (Wima), w lekkiej: Domański (Wima) i Kawał Wł. (Wima), w półśredniej: Kauc (IKP) i Barylak (IKP; w średniej: Hinc (Wima) i Tomczyk (IKP); w półciężkiej: Dąbrowski (IKP) i Turek (IKP) i w ciężkiej Jakubowski (IKP) i ewent. Cymer (Wima). Mistrzostwa rozegrane zostaną w sali polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3a. O godzinie 9 rano rozpocznie się badanie lekarskie i ważenie zawodników, po czym po rozlosowaniu par, walki rozpoczną się o **godzinie 10-ej rano.**

Na meczu bokserskim o mistrzostwo klasy B. Geyer II — Sokół, który odbędzie się w sobotę o godzinie 16,30 w sali Geyera, odbędą się walki następujących par: waga musza: Mila (G) — Wal, kogucia: Gaduła (G) — Stolecki, piórkowa: Dolata (G) — Kaczmarek, lekka: Lange (G) — Pietraszewski, półśrednia: Kulibabka (G) — Muszyński, średnia: Mirowski (G) — Niewadził, półciężka: Jaskuła (G) — Dybidas i ciężka: Zimiński (G) — Piaseczny.

Najciekawiej zapowiadają się walki w wagach piórkowej, półśredniej, średniej i półciężkiej.

Liczba klubów pływackich w okręgu łódzkim uległa zwiększeniu, gdyż przed paru dniami zgłosił akces do Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego Policyjny Klub Sportowy z Piotrkowa.

— Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego odbędzie się w pierwszych dniach grudnia.

W związku z międzypaństwowym meczem bokserskim Niemcy — Polska w dniu 13 listopada w połowie października zostanie uruchomiony w Warszawie treningowy obóz przygotowawczy naszych reprezentantów. Na obóz ten wyjedzie z Łodzi doskonały pięściarz łódzki — Pisarski, który reprezentować będzie barwy Polski w wadze średniej.

— Mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A, B i C będą trwały w tym roku do czasu, aż pogody zezwolą.

— Znany łódzki sędzia ligowy p. Lange, będzie pełnił na meczu Polska — Norwegia funkcję sędziego liniowego.

Statkiem „Batory" odjechała w środę do Nowego Jorku Stanisława Walasiewiczówna, po kilkumiesięcznym pobycie w kraju.

Tradycyjnym zwyczajem przyjęła na statku żagnających ją dziennikarzy, którym oświadczyła, że z tegorocznych swoich wyników jest bardzo zadowolona, oraz zapowiedziała swój przyjazd do Polski w czerwcu przyszłego roku na sportowe igrzyska polonii zagranicznej.

W sobotę początek, a w niedzielę finały
Polscy koszykarze na turnieju w Berlinie.

Jak już donosiliśmy, w dniach 22 i 23 bm. w berlińskim Pałacu Sportowym rozegrany zostanie międzynarodowy turniej koszykówki, w którym udział wezmą reprezentacyjne drużyny Anglii, Francji, Włoch Polski, Łotwy i Niemiec.

W sobotę, 22 bm. odbędą się mecze eliminacyjne. Drużyny podzielone zostaną na dwie grupy. W każdej grupie drużyny walczą każda z każdą.

Grupa a — obejmuje Anglię, Francję i Łotwę.

Grupa b — Włochy, Polskę i Niemcy.

W sobotę drużyna polska rozegra więc dwa spotkania z Włochami i Niemcami.

W niedzielę odbędą się rozgrywki finałowe według następującego systemu:

O 5-te i 6-te miejsce walczyć będą drużyny, które zajęły trzecie miejsce w obu grupach.

O 3-cie i 4-te miejsce — drużyny sklasyfikowane na 2-gim miejscu w grupach.

Wreszcie o 1sze i 2gie miejsce stoczą mecz drużyny zwycięskie obu grup.

Ach, te plany regulacyjne...
Korty w niebezpieczeństwie

W Związku z przeprowadzonymi planami regulacyjnymi w Krakowie i rozwiązaniem okolicy parku krakowskiego, grozi likwidacja kortów tenisowych największego i najbardziej żywotnego klubu tenisowego w okręgu krakowskim a mianowicie AZS.

Korty AZS mieszczące się na terenie parku krakowskiego mają ulec zasypaniu w ciągu najbliższego roku.

Wedle krążących pogłosek sekcja tenisowa AZS zamierza stowarzyszyć się z sekcją tenisową Cracovii, która dysponuje obecnie 6-ma kortami.

Fuzja powyższa mogłaby, oczywiście dotyczyć tylko członków seniorów krakowskiego AZS, gdyż w myśl swego organizacyjnego AZS-y muszą tworzyć oddzielne sekcje wyłącznie dla młodzieży akademickiej.

ROBOTNIK ŁÓDZKI DLA RODZIN
po poległych powstańcach Zaolzańskich.

Robotnicy, majstrowie i urzędnicy wydziału tkackiego f-my L. Geyer złożyli kwotę złotych 1290,20 na ręce Zarządu Związku Powstańców Śląskich z przeznaczeniem zebranej kwoty na rzecz rodzin po poległych powstańcach Zaolzańskich.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Dnia 4 bm. o godz. 20-ej w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) pastor Karol Kotula wygłosi odczyt nt. „Śląsk Zaolzański (kraj i ludzie)". — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

KINO - REWJA „J A R"
Kilińskiego 124.

Wczorajsza premiera rewii p.t. „Przygoda w górach" z Edwardem Rejem na czele zespołu wypadła okazale. Barwne dekoracje, efektowne kostiumy, dopełniają całości. Na ekranie doskonały film p.t. „Magnolia".

Szczegóły w ogłoszeniach i afiszach.

Życie sportowe Zgierza
DRUŻYNA „BORUTY" MISTRZEM.
Lekkoatletyczne mistrzostwa Zgierza.

Wczoraj po południu na Miejskim Stadionie Sportowym odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne. O tytuł mistrza naszego miasta, zorganizowane przez Miejski Komitet WF i PW z udziałem 4 drużyn: KS Boruta, KS. Gimnazjum, KS Przybyłowianka i OMP.

Z powodu niepomyślnej pogody zainteresowanie zawodami ze strony publiczności małe. Przybyli tylko miłośnicy sportu i sympatycy drużyn.

Rywalizacja o tytuł mistrza powstała tylko między Boruta, a Klubem Sportowym Gimnazjum. Pozostałe drużyny miały mały wpływ na wynik meczu.

Oto wyniki poszczególnych konkurencji:

Bieg 100 mtr.
1) Poliński Boruta 11,5 sek.
2) Pietrasik Przybyłowianka 11.9 sek.
3) Kuźmiński KS Gimnazjum.

Bieg 200 mtr.
1) Poliński B. 23.6 sek.
2) Paszkowski G. 25.6 sek.
3) Kabat B. 26 sek.

Skok wzwyż.
1) Kuźmiński Gimn. 1.57 m.
2) Malinowski Gimn. 1.50 m.
3) Kaczmarek OMP. 1.40 m.

Rzut oszczepem.
1) Dębowski Gimn. 46.50 m.
2) Dudka Boruta 44.53 m.
3) Kubik Boruta 39.98 m.

Rzut dyskiem.
1) Wyrzykowski, Boruta 36.50 m.
2) Szałowski Gimnazjum 34.75 m.
3) Borowiecki L. Boruta 28.70 m.

Bieg 800 mtr.
1) Tomczak Boruta 2.15
2) Świątczak Gimn. 2.17.5.
3) Śmiechura OMP. 2.21.9.

Bieg 1500 mtr
1) Frątczak Boruta 4.51.4.
2) Raj Gimnazjum 4.58.2.
3) Zapart Boruta —.

Skok w dal.
1) Poliński Boruta 5.75 m.
2) Zagórski Gimn. 5.69 m.
3) Kuźmiński 5.56 m.

Rzut kulą.
1) Borowiecki Bor. 12.53 m.
2) Wyrzykowski Bor. 12.02 m.
3) Szałowski Gimn. 11.97.

Sztafeta olimpijska.
1) KS. Boruta w czasie 3.44.
2) KS. Gimnazjum w czasie 4.15.
3) Przybyłowianka 4.49.6. i O.M.P.

W ogólnej punktacji Boruta uzyskała 166 punktów i tytuł mistrza Zgierza. Koło Sport. Gimnazjum im. St. Staszica w Zgierzu 118 punktów. Przybyłowianka 27 punktów. OMP 20 punktów. — Kierownikiem zawodów był instruktor Miejsk. Komitetu WF. i PW. p. Lubnau.

Uczestnicy wielkiej letniej akcji premiowej
otrzymają nagrody.

Wielka Letnia Akcja Premiowa Polskiego Radia zorganizowana pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji kraju — została definitywnie zakończona w dn. 1.10 r.b. Mimo, że w okresie trwania jej t.j. od 1.4. do 1.10 znaczna część radiosłuchaczy z powodu wakacyj nie korzystała z radia — jednak zainteresowanie Akcją Letnią było bardzo znaczne. O popularności tej Akcji świadczą liczne odpowiedzi, umieszczone na kuponach „Anteny" i skierowane do Polskiego Radia. Do dn. 4.10. odpowiedzi tych wpłynęło ponad 150,000, co jest dostatecznym dowodem wziętości Akcji Letniej wśród szerokich rzesz radiosłuchaczy.

Do znacznej liczby nadesłanych odpowiedzi przyczynił się zarówno wdzięczny temat akcji, t.j. określenie który z sygnałów rozgłośni Polskiego Radia jest najbardziej melodyjny, a przede wszystkim — liczne cenne nagrody, przeznaczone dla jej uczestników. Przypominamy, że nagród tych jest około 400, z których jako cenniejsze wyliczyć należy dwa nowoczesne samochody, pięć motocykli, garaż składany, kajak z motorkiem, luksusowe odbiorniki radiowe i szereg innych. Cenne te premie rozlosowane będą pośród tych uczestników Akcji, których odpowiedzi wskazują na sygnał rozgłośni, mający najwięcej głosów. Szczęśliwi zdobywcy nagród powiadomieni zostaną listownie, jak również przez mikrofon i prasę.

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27.

Dziś w czwartek oraz w sobotę o godz. 4-ej po poł. dana będzie dla młodzieży szkolnej imponująca sztuka Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac" w reżyserii dyr. Karola Borowskiego, a w wybornym wykonaniu Władysława Krasnowieckiego, Wilińskiej, Dejunowicza, Hańczy i innych.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek i w piątek o godz. 8,15 wiecz. mocna sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka" z udziałem Gosławskiej, Plucińskiej, Życzkowskiej, Arnoldta, Plucińskiego, Mrozińskiego, Urbańskiego, Winawera i reżysera sztuki Br. Dąbrowskiego.

TRZY GWIAZDY BALETU W TEATRZE POLSKIM.

Już w najbliższych dniach odbędzie się w Teatrze Polskim festival taneczny z udziałem trzech znakomitych gwiazd baletu: Ziuty Buczyńskiej, Janiny Leitzkówny i Sabiny Szatkowskiej.

Szczegóły tej wielkiej imprezy artystycznej — w dniach najbliższych

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 12 października.

W dniu 12 bm. giełdy w U.S.A. nieczynne z powodu „Dnia Kolumba".

LIVERPOOL: loco 5.11, październik 4.77, listopad 4.77, grudzień 4.77, styczeń 4.78, luty 4.78, marzec 4.79, kwiecień 4.79, maj 4.79, czerwiec 4.78, lipiec 4.78, sierpień 4.76, wrzesień 4.75

Egipska (Sakell.): loco 8.03

Upper: loco 6.49, październik 6.31, listopad 6.31 styczeń 6.30, marzec 6.32, maj 6.34, lipiec 6.35, wrzesień 6.35

BREMA: loco 10.24, grudzień 9.72, styczeń 9.82, marzec 9.87, maj 9.88, lipiec 9.93

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było mniejsze, kursy jednak kształtowały się przeważnie zwyżkowo.

Z grupy premiówek 4-proc. Poż. Dolarowa podniosła się o 25 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji o 62 grosze, a 2 emisji o 50 groszy na sztuce, serie zaś 1 emisji obiegały po cenie ustalonej.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna, która poniosła stratę kursową w wysokości 0.50 procent.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Kursy listów zastawnych kształtowały się cokolwiek mocniej, zwyżki jednak były stosunkowo nieznaczne. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków papierów.

W grupie stołecznej słabsze były jedynie 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie, które straciły 0.25 proc. 5-proc. m. Warszawy dawne oraz 1936 r. zyskały po 0.50 proc., a 1933 r. — 0.25 procent.

W grupie prowincjonalnej zakupywano dwa gatunki papierów, z których 5-proc. m. Częstochowy 1933 r. podniosły się o 0.25 proc., a 5-proc. m. Łodzi 1933 r. zakończyły zebranie kursem o 0.25 proc. podwyższonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.09, 1 emisji serie 92.50, 2 emisji 84.50, Dolarowa 3 serii 43.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.50, Państw. Wewn. 1937 65.50,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 73.29, Ziemskie w Warszawie 5 serij 63.50, m. Warszawy dawne 78.00, 1933 r. 74.50 (drobne), 1936 r. 71.50, m. Częstochowy 1933 r. 64.00, m. Łodzi 1933 r. 66.13

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Przedmiotem transakcyj oficjalnych było siedem gatunków papierów dywidendowych. Nastrój panował niejednolity z odcieniem mocniejszym.

Akcje Banku Polskiego utrzymały się na ustalonym poziomie.

Bank Polski 126.00, Cukier 38.00, Węgiel 36.00, Lilpop 90.00, Ostrowiec s. B 61.50, Starachowice 44.50, Żyrardów 60.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 13.10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.75 — 15.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc, 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.00, 65-proc. 23.50 — [illegible] mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 13. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 19.25 — 19.75, żyto 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.25 — 39.25, 50-proc. 34.50 — 37.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.50, 65-proc. 23.00 — 24.50

ODJAZD AUTOBUSÓW
ŁWEKD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00.

Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Przygody Tomka Sawyera.
CORSO. — Za cudze winy.
EUROPA. — Złotowłosa.
GRAND KINO: — I. Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy; II. Paweł i Gaweł.
JAR. — Przygoda w górach. Na ekranie Magnolia.
JAR: — Na scenie: Złota jesień; na ekranie: Mali bohaterowie.
METRO: — Pasażerka na gapę.
MIMOZA: — Pensjonarka.
OŚWIATOWY. — I. Uśmiech i łzy Wiednia. II. Mały gentleman.
PALACE: — Córka znachora.
PRZEDWIOŚNIE: — Więzień królewski.
RIALTO — Paryżanka.
RAKIET. — Ósma żona Sinobrodego.
SŁOŃCE. — I. Uśmiech i łzy Wiednia. II. Mały gentleman.
STYLOWY: — Piętnastolatka.
TON: — W cztery oczy.
ZACHĘTA: — Znachor.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana ze śmietaną, szpinak z sadzonymi jajami, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro. Kalikstowi.

Wschód słońca 5.58.
Zachód słońca 16.46
Długość dnia 10.48.
Ubyło dnia 5.25.
Tdzień 42.

Panie z towarzystwa MAJĄ ZA DUŻO WOLNEGO CZASU.

Nuda pcha w objęcia złych nałogów

Dr Charles Durfee, znany psycholog, który wyspecjalizował się w leczeniu ludzi nałogowo używających napoi wyskokowych uderzył w dzwon alarmu, napominając kobiety do zachowania umiarkowania w piciu.

Uważa on przede wszystkim, iż nadmierne picie nie jest słabością moralną, lecz objawem chorobliwym. Po drugie wyraża przekonanie, iż wkrótce kobiety będą wymagały tego samego leczenia co i mężczyźni.

Początkowo kobiety używają alkoholu, ponieważ picie należy do dobrego tonu, a poza tym uprzyjemnia życie — twierdzi lekarz. Lecz w niektórych i zarazem coraz częściej zdarzających się wypadkach stają się ofiarami alkoholu i zanim się spostrzegą, wpadają one w nałóg, którego trudno bardzo się pozbyć. Nadszedł teraz czas, by niewiastom zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo jakie im zagraża od nadmiernego spożycia napojów wyskokowych.

Dr Durfee twierdzi, iż coraz częściej zostaje powołany do wyleczenia kobiet z tego nałogu, w który tak nieopatrznie wpadły.

Co więc skłania kobiety do tak nadmiernego picia? Dr Durfee w odpowiedzi na te pytania podaje dziewięć jasno ujętych definitywnych powodów:

1. Łatwy dostęp do wyskokowych napojów. Picie dzisiaj jest przyjęte nawet w najlepszych towarzystwach. Kobiety mogą pić w każdej restauracji i przy barze. Dawniej dla zachowania pozorów musiały pić z filiżanek do herbaty, by nie narazić się na przykre zarzuty.
2. Nacisk towarzyski. Dzisiaj więcej nawet nakłania się kobiety do picia niż mężczyzn.
3. Za dużo wolnego czasu. Nie mają potrzeby do zachowania umiarkowania.
4. Nudy.
5. Zwiększono napięcie i niepokój.
6. Rozłam w pożyciu rodzinnym.
7. Specjalne psychologiczne problemy, które z kobiety czynią łatwą zdobycz nałogu.
8. Sam fakt, iż kobiety podchodzą do zagadnień życiowych z punktu widzenia uczuciowego, a nie z realistycznego.
9. Podświadome dążenie do równouprawnienia z mężczyznami nawet pod względem upijania się.

Zwłaszcza ustosunkowanie się towarzyskie odgrywa doniosłą bardzo rolę w życiu każdej niemal kobiety. Nie dziwić się zatem należy, że kobiety nieskłonne do napojów wyskokowych, pod presją wszechwładnej mody musiały iść za prądem czasu i chwytać za kieliszek, gdyż tak nakazuje ton dominujący w życiu towarzyskim. A która niewiasta potrafi się oprzeć takiemu nakazowi?

W wielkich miastach nieraz widzi się dziewczęta biurowe, zamawiające cocktail do sandwich'u. Bary są udostępnione dla kobiet nawet o ile znajdują się bez towarzystwa męskiego.

Dużo kobiet w średnim wieku, mówi dr Durfee, rozpoczyna lunch w modnym hotelu z kolejką cocktail'ów, potem idą na brydż, gdzie wzmacniają się dalszymi cocktail'ami. Później znowu spotykają mężów przy cocktail'u przed obiadem. A o ile spotkają przyjaciół, to wiadomo, iż bez cocktailów spotkanie takie odbyć się nie może. Brak takim kobietom zdolności do zachowania wstrzemięźliwości i wpłynięcia dodatnio na ograniczenie się męża w piciu trunków alkoholowych.

Są i kobiety, które upijają się, by uciec od nudów i kłopotów, zwłaszcza, iż zwyczaje obecnie pozwalają kobietom pić na równi z mężczyznami. Odnosi się to zwłaszcza do kobiet, które nie mają żadnej większej odpowiedzialności lub też do pewnego wieku, kiedy to odczuwają pewne zmiany fizjologiczne i uświadamiają sobie, iż młodość stała się pojęciem przeszłym.

Czy trudno wyleczyć kobietę z tego nałogu? Zdaniem prof. Durfee, kobieta nie sprawia więcej kłopotu niż mężczyzna. Przede wszystkim zależy od osobistego nastawienia się danej jednostki. Przede wszystkim chodzi o stwierdzenie chęci danej jednostki, czy też faktycznie w chwilach trzeźwości ma zamiar wyleczyć się z tego nałogu, i czy gotowa jest do jak najdalej posuniętej współpracy z lekarzem.

Lekarz ten twierdzi, iż leczenie polega na odbudowie sił psychicznych jak i fizycznych danego pacjenta. Wychodząc z tego założenia, nabył wielką farmę otoczoną lasami, górami i jeziorami. Świeże powietrze zdrowe i proste jedzenie, długie godziny spania, sporty lub też inne czynności poza domem, a poza tym lekarska opieka przyczyniają się znacznie do zwalczenia skutecznego tego nałogu.

Daremna ofiara

— Pan prosi o zwolnienie na pogrzeb babki? Otóż oświadczam panu, że niepotrzebnie umierała, bo dzisiejszy mecz jest odwołany.

Ręce w rękawiczkach

KŁOPOTY PRZY POWITANIU.

Panie i panowie noszą obecnie rękawiczki nie tylko podczas zimy, ale i podczas lata, choć nie zawsze na rękach, ale tak sobie nonszalancko w ręce. Toteż kiedy się dwoje ludzi spotka ze sobą, zdarza się często, że jeden z nich ma rękawiczki na ręku, drugi trzyma je w ręce. Co należy teraz uczynić? Oto u mężczyzn przedstawia się sprawa łatwo, gdyż mający rękawiczki zdejmuje jedną do powitania. Panie nie czynią tego z reguły, chyba, że młodsza pani chce specjalnie uczcić przy powitaniu starszą. Jednakże nigdy nie powinno się zdarzyć, aby panie kurczowo poczęły ściągać przylegające do dłoni rękawiczki, co i długo trwa i nie wygląda bardzo pięknie. Przy spotkaniu pani z panem, ani jedna ani druga strona rękawiczki nie zdejmuje. Jeżeli tylko „ona" ma rękawiczki na ręku, to je na nich pozostawia. „Pan" zdejmuje swoje szybko, kiedy spostrzeże, że „ona" rękawiczki trzyma w ręku. Skoro jednak w pospiechu tego nie uczyni, to nie jest żadną zbrodnią przeciwko przepisom dobrego wychowania. Dzisiaj nikt nie przestrzega tak skrupulatnie takich małoznaczących epizodów z wielkiego „savoir vivru". Są inne, ważniejsze rzeczy, które stanowią o dobrym wychowaniu człowieka.

—oOo—

5000 falsyfikatów

NIEZWYKŁA WYSTAWA.

Przyrodniczo-historyczne Towarzystwo w Norymberdze zorganizowało niezwykle ciekawą wystawę, na którą składa się wielki zbiór rzekomych starożytności, nabywanych w końcu zeszłego stulecia przez słynnego zbieracza, malarza belgijskiego, Gabriela Maxa.

Max pod koniec życia zupełnie poświęcił się kolekcjonerstwu i za nabywane starożytności płacił wysokie sumy, w przekonaniu, że są to oryginały, tymczasem, po dokładnym zbadaniu zbioru okazało się, że składa się on całkowicie z falsyfikatów.

Zbiór ten, liczący około 5.000 numerów obejmuje broń, narzędzia, ozdoby kościane kamienne i krzemienne i brązowe, rzekomo z epoki kamiennej i brązowej, w rzeczywistości zaś wykonane w jednej z większych fabryk falsyfikatów, której właściciel zrobił ogromny majątek, sprzedając swoje wyroby wielu zbieraczom prywatnym, a nawet i muzeom, jako oryginalne wykopaliska przedhistoryczne.

Tow. norymberskie umieściło obok falsyfikatów okazy oryginalne z odpowiednimi objaśnieniami, co stanowić może wielkie udogodnienie dla początkujących zbieraczy.

Kormoran na łowach...

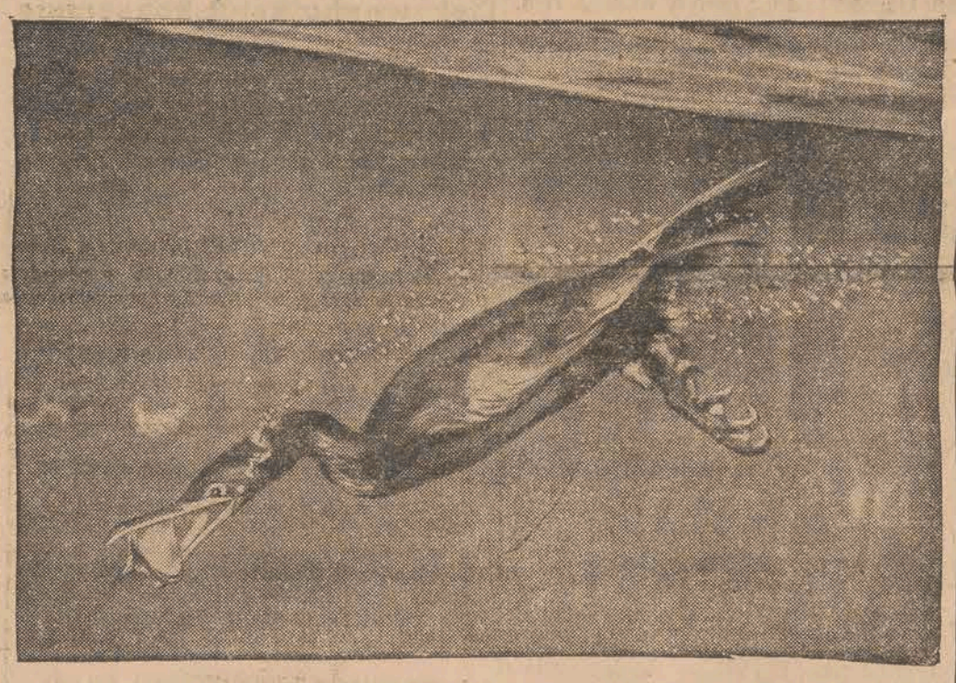

Kormoran żywi się rybami, które chwyta w wodzie. W Chinach i Japonii tresują tego ptaka specjalnie do łowienia ryb. Powyższe zdjęcie zostało dokonane w Ogrodzie Zoologicznym w Londynie.

PODSŁUCHANE

PRZYKRE SPOTKANIE.

— Już dawno nie widzieliśmy się, panie Nabijalski.

— Zgadza się, wraz z odsetkami wynosi to dokładnie osiemdziesiąt osiem złotych i 60 groszy.

BIEDNE STWORZENIE.

— Mól to naprawdę pożałowania godne stworzenie.

— ???

— No tak, bo w lecie musi siedzieć w futrze, a podczas zimy w kostiumie kąpielowym.

MANIA WIELKOŚCI.

— Ten karzeł wyobraża sobie, że jest najmniejszym człowiekiem na świecie!

— Tak, on cierpi na manię wielkości'

Pierwsza rozprawa doktorska o damskiej fryzurze

Każda epoka cywilizacyjna, poza wielkimi dziełami sztuki znajduje swój wyraz również w nieraz nawet drobnych przejawach życia codziennego. Krój i barwa szat sposób noszenia krawata, forma pozdrowienia, wszystko nosi na sobie cechy stylu danej epoki. W tej kategorii zjawisk nic może tak wyraźnie nie jest związane ze stylem epoki jak uczesanie kobiet. Wiemy, że inaczej czesały się kobiety rzymskie w poszczególnych epokach, inaczej greckie, że wreszcie by sięgnąć do czasów nowszych inny był styl uczesania w epoce rewolucji francuskiej i dyrektoriatu, a inny za czasów napoleońskiego cesarstwa. Fryzura damska, jako wyraz epoki, stanowi temat ciekawej rozprawy doktorskiej jednego ze studentów filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to niewątpliwie pierwsza rozprawa tego rodzaju, którą zapewne z zainteresowaniem czytać będą nasze panie.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść

— Jerzy, mój chłopcze, czy ty nie masz przypadkiem zwiększonej temperatury?

— Ja nie, ale po tobie widzę, że jesteś naprawdę podgorączkowany. Czy to ten pierwszy pocałunek malajskiej księżniczki tak cię podniecił?

— Na razie jeszcze do tego nie doszło.

— Ale masz zbożną nadzieję, że dojdzie.

— Chwilowo nie. Nie zamierzam zawiązywać żadnych romansów tak długo, dokąd jestem kierownikiem tej wyprawy. O to możesz być spokojny, zacny purytaninie. Ale... czy ty nie jesteś troszeczkę zazdrosny, Macpherson?

Jerzy parsknął śmiechem.

— Też pomysł, Boże!

— Myślałem... Skoro się jednak mylę, to chodźmy spać. Czy rana ci nie dokucza.

— Nie, na razie czuję się dobrze, ale spać nie chce mi się wcale, a rozmowa na temat kolorowej damy, której rycerzem wiernym do zgonu ty się zaprzysięgłeś być, ogromnie mnie bawi.

— Gadaj zatem, co cię tak najbardziej ciekawi?

— A no, choćby pierwsze te sarabandy. Świetny pomysł! Kiedy, z pomocą Bożą, wrócimy do kraju, zabiorę się do napisania pamiętnika, w którym najwięcej miejsca poświęcę twojemu romansowi z madame Player.

— Nie będę przecież wiecznie płakał i narzekał. Życie nie lubi płaczków, a nasze teraźniejsze życie najmniej znosić może takich osobników. Poza tym — nie prowadzę żadnego romansu z panną Armandą.

Ruszczyc zaczął się rozbierać, a potem położył się, słuchając rozmaitych dowcipnych uwag przyjaciela, ale nie reagując wcale na nie.

Od dnia pierwszej dłuższej rozmowy Ruszczyca z Armandą, wydawało mu się, że panna Player zmieniła się na lepsze, bo poweselała znacznie i w sposób bardzo delikatny starała się zawsze być im obu użyteczną. Robiła to w taki dyskretny i subtelny sposób, że nie można było pomocy tej nie przyjąć. Toteż wyręczali się nią w różnych drobniejszych sprawach, a ona wypełniała polecenia zawsze gorliwie i z ochotą. Jerzy, widząc tę gorliwość Armandy, z początku docinał i drwił z „babskich rządów", w końcu jednak pogodził się z faktem i nawet łaskawie raczył z nią czasem zamienić parę słów.

Tak im biegły dni za dniami. Jerzy niecierpliwił się tym siedzeniem na jednym miejscu i niemożnością ruszenia się gdziekolwiek, toteż z radością powitał dzień, w którym Sikro zdjął bandaże i okłady i oznajmił, że Mynher jest zupełnie zdrów.

Tego też dnia dokończyli przygotowań i o godzinie czwartej wyruszyli w dalszą drogę.

XVII.

Stepy, przez które wędrowali teraz, nie tylko były bezwodne, ale prawie całkowicie nagie, bo w niektórych miejscach na kamienistym podłożu nie wyrastało nawet najdrobniejsze źdźbełko trawy. Szli szybko naprzód, chcąc przejść do nocy znaczniejszy kawałek drogi, toteż pod wieczór dżungla zniknęła im z oczu, a dokoła rozciągał się bezwodny step, naga zupełnie i aż przykra przez tę swoją nagość — przestrzeń.

Armanda trzymała się dzielnie, chociaż nie przywykła do ciężkich pochodów, męczyła się prędko i pociła bardzo. Ale gdy Jerzy zapytał ją w pewnej chwili czy nie zechce spocząć, potrząsnęła przecząco głową.

Dookoła naga, pusta przestrzeń, miejscami błyszcząca w żarnym podzwrotnikowym słońcu, jak polerowana stal. To pokłady soli, leżące na powierzchni i wietrzejące bezużytecznie.

Ale oto hen, daleko przed nimi, zamajaczył jakiś punkt. Co to być może? Przecież absolutną niemożliwością jest, aby na tych nagich złożach kamiennych, wyrastało cokolwiek, jakakolwiek roślina. I w rzeczy samej, nie była to żadna roślina, ale olbrzymi zwał kamienny sterczący, jak pałka Herkulesa lub postać skamieniałego człowieka.

Pierwsza noc minęła im spokojnie. Spędzili ją w zagłębieniu kamiennym, tworzącym rodzaj naturalnej fortecy. Umieścili się w nim, chociaż nie mieli się czego obawiać, bo w promieniu kilkudziesięciu mil nie było, prócz nich, żywego ducha. Rozpalone za dnia kamienie, w nocy tak ochłodły, że kanakowie zaczęli szczękać zębami z zimna. Lecz to nie mogło im zaszkodzić, bo przecież byli to ludzie przywykli do gwałtownych zmian temperatury. Dlatego w spokoju zostawiono ich własnemu losowi, nie troszcząc się zbytnio o ich wygody. Ale na rano kilkunastu Malajów rozchorowało się i to daleko poważniej niż mogli to nawet przypuszczać. Febra chwyciła ich w swoje szpony i trzęsła nimi, jak burza wstrząsa wiotkimi trzcinami. Sytuacja była bardzo niepewna.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2. Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Na koralowym wybrzeżu Florydy powstanie nowy amerykański rezerwat narodowy.

Resztki ginącego szczepu indyjskiego.

Tampa, w październiku.

Floryda to nie tylko Miami, Palm-Beach i inne rajskie miejscowości nad oceanem, gdzie spędzają wywczasy potentaci finansowi z Chicago i Wall-street oraz gwiazdy z Hollywoodu. To cały półwysep, którego część południowa, Everglades, jest niezwykle ciekawa, i z tego powodu decyzją rządu Stanów Zjednoczonych, ma być obrócona na rezerwat narodowy.

Rezerwat ten będzie drugim z rzędu po Yellowstonie co do obszaru, zajmować będzie bowiem kilka tysięcy kilometrów kwadratowych.

Everglades jest formacji Koralowej. Pod zwrotnikowy Ocean Atlantycki oraz zatoka Meksykańska roją się od tych mikroskopijnych morskich stworzonek, wydzielających wapno, z którego we wszystkich morzach tropikalnych tworzą się podwodne skały, rafy i wyspy.

W epokach geologicznych Floryda dochodziła zaledwie do jeziora Okeechobeck, leżącego dziś w połowie długości półwyspu. Korale wybudowały, wielokrotnie okalające jego część południową, pasy wysepek, oddzielone od siebie wąskimi przesmykami. Te z czasem zamieniły się na jeziora, a potem na bagniska, dziś już wyschnięte w znacznej części.

Pozostała jednak niezliczona ilość wielkich i mniejszych stawów, bajor i kanałów tak że całe terytorium Everglades jest właściwie jedną olbrzymią wodną dziewiczą puszczą.

Przestrzeń, przeznaczona przez rząd, na „Park Narodowy“, będzie jednocześnie jednym z ostatnich rezerwatów wymierających czerwonoskórych.

Pierwotnymi mieszkańcami Florydy byli Indianie ze szczepów Seminolów i Timikwananów. Ostatni ich potomkowie schronili się przed szerzącymi spustoszenie i tępiącymi ich jako „czarne bydło“ Hiszpanami, a potem i białymi obywatelami Ameryki na południową część półwyspu.

Indianie przystosowali się do nowych i trudnych warunków bytowania. Jęli się uprawy ziemi, rybołóstwa i wyprawiania skór, oraz wyrobu mąki z tapioki.

Dumni z pochodzenia od plemienia Pumy i Wydry, zachowali absolutną czystość rasy, nie do pomyślenia jest dla dobrotliwych i łagodnych tych ludzi krzyżowania się z białymi.

Jest ich wszystkiego sześćset głów. Żyją we wzorowej zgodzie i harmonii i energicznie się przeciwstawiają rozdrobnieniu gromadzkiej, wspólnej własności. Głusi są na najbardziej nęcące propozycje kolonistów, pragnących odkupić od nich cząstkę ziemi.

Mieszkają w małych chatach, skleconych z desek i gałęzi, otwartych szeroko na prymitywną werandę. Przeważnie przebywają na dworze, a gosposie Seminolki przed domem gotują i przyrządzają mało wymyślne potrawy.

Dookoła każdego domostwa, ocienionego olbrzymimi liśćmi bananów, uprawia się pola kukurydzowe i drzewa mangowe.

Mężczyźni całe dnie spędzają nad wodą na łowieniu ryb harpunem.

Kobiety tkają na ręcznych warsztatach pstrokate, oryginalne tkaniny, w które z wdziękiem umieją się spowijać.

Nauczyły się też z włókien palmowych robić lalki, ubrane w dawny narodowy strój indyjski: skórzane spodnie, szeroką opończę, sandały oszyte futrem i koroną z piór.

Lalki te znajdują chętnych nabywców wśród, tłumnie odbywających wycieczki do czerwonoskórych, gości eleganckich plaż północnej Florydy.

Droga od Miami, do położonej na południowym krańcu półwyspu, Tampy przebiegać będzie na przestrzeni 60 kilometrów przez Park Narodowy, do którego też należeć będzie wąziutki pas lądu Key West Island, oddzielony szeroką na sto kilometrów ciekawą cieśniną, gdzie, według wyrażenia Amerykan, oglądać można „tworzenie się geografii“.

W wodzie, nie głębszej nad pięć metrów, gromadzą się nanoszone przez morze materiały, tworząc na dnie wzniesienia, szybko dochodzące do powierzchni. Dookoła zaczepiają się pływające pnie, wyrwane przez burze i inne szczątki roślinne. Powoli wysepki łączą się z sobą, powstaje ląd.

Ścisłemu zespoleniu ziemi i wody zawdzięczają Everglades swoisty swój urok. Kanały i bajora są jakby tunelami, porośnięte bujną, przepyszną roślinnością. Wszędzie na wietrze kołyszą się giętkie trzciny, odsłaniając zielone grzbiety, grzejących się na słońcu aligatorów.

Nawet ląd stały jest gąbczasty, przesycony wilgocią.

Jedyną grozą, unoszącą się nad wymarzoną krainą, to straszliwe „tornado“, równające wszystko z ziemią, na podobieństwo trzęsienia ziemi. Przed paroma laty Miami padło ofiarą okropnego „hurricane“.

W. Klicki.

—oOo—

„Wysuszone mydło Tukan w paczkach po 500 gramów“

Ojciec zastrzelił nieślubną córkę.

TRAGICZNE FIGLE ŻYCIA.

Po pewnym czasie wspólnego pożycia „przyjaciółka“ księgarza Diminsza wydała na świat dziewczynkę Raymondę. Wkrótce po tym Diminsz porzucił obydwie i pojechał do Roanne, gdzie się ożenił. Z małżeństwa tego miał dwoje dzieci. Raymondę, która z czasem urosła, czekał ten sam los co i jej matkę. Przez swego uwodziciela znalazła się w ciąży. Dowiedziawczy się o tym amant porzucił ją. Wtenczas Raymonda pojechała do Roanne w poszukiwaniu swego ojca. Znalazła go okrytego żałobą po stracie żony. Diminsz z radością przyjął swą 23-letnią córkę. Dzieci swej zmarłej żony umieścił w pensjonacie, a córkę otoczył gorącą miłością. Okrążającym go przyjacielom i znajomym miłość ta zdawała się zbyt gorącą, z czym się nie kryli. Z tej racji księgarz wyjechał z córką do Paryża i córkę umieścił w hotelu przy ul. des Fetes. Krótko po tym dowiedział się, że Raymonda zdradza go ze swym sąsiadem. W Diminszu powstała jedna myśl. Zemsta. Pewnego wieczoru upił się i naładował rewolwer. Następnie udał się do hotelu. Tam jedną kulą położył kres młodemu życiu swej córki.

Powrót do garnizonu z linii Maginota.

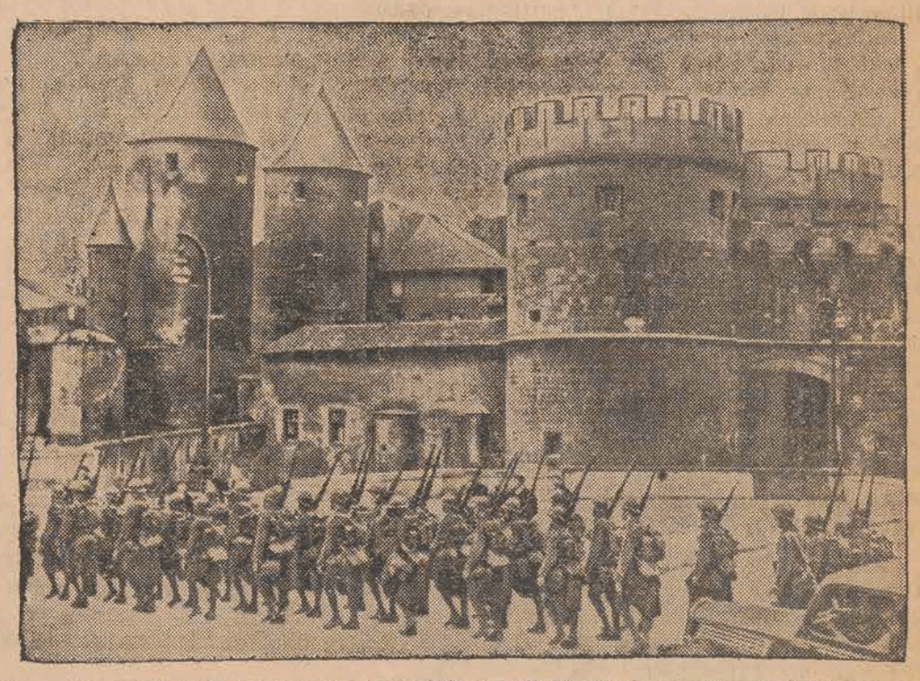

51-szy francuski pułk rezerwowy powrócił z linii Maginota do swego garnizonu, celem przeprowadzenia demobilizacji.

Zagubiona armata.

Sowieccy żołnierze nie dbają o broń.

Ciągła czystka nie zapobiega nieprawdopodobnej dezorganizacji armii czerwonej. Najlepszym tego dowodem są stosunki, panujące w nowoutworzonym okręgu orłowskim. Ostatnio wyszły na jaw fakty, jakie miały miejsce na ćwiczeniach, przeprowadzonych w tym okręgu. Na ćwiczeniach tych kilkunastu żołnierzy zgubiło w polu karabiny, zaś jeden z oddziałów zostawił w terenie armatę, której nie można było odnaleźć. W związku z tym aresztowano komisarza Kolesnikowa.

—oOo—

Jak będziemy wybierać?

W skupieniu przygotowuje się każdy obywatel do wyborów parlamentarnych. Ważność tego aktu rozumie każdy — chodzi tu o dobro całej społeczności. Wybory te odbędą się jednak dopiero w listopadzie. Wcześniej, bo w październiku, każdy kto również o własnym szczęściu myśli dokona wyboru kolektury, w której zakupi los do 43 Loterii Klasowej. Dużym powodzeniem cieszyć się będą jak zwykle losy kolektury J. Wolanow, Marszałkowska 154. Bo Wolanow stale wzbogaca!

—oOo—

Maria Hempel - Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 101

Ostra rozprawa

Awanturującego się w domu ludowym w St. Barbara (Michigan) przeciwnika prezesa organizacji członkowie wyrzucaia na ulic-

Słuchając tych słów, czułam, że krew krzepnie mi w żyłach. Zdałam sobie doskonale sprawę w jakich jesteśmy rękach!

— *Ile masz lat? — zapytałam małej.*

— Dziesięć.

— Nie myślałam w tej chwili o sobie. Potworna zbrodnia dokonana nad tym niewinnym dzieckiem była ponad moją wytrzymałość nerwową. Rozpłakałam się. Mała zaczęła płakać także, przestraszona moim płaczem. Tuliłam ją do siebie i powtarzałam w duchu, że prędzej zginę, niż dopuszczę do zatraty tego dziecka. Polskiego dziecka. Taka maleńka, trochę zaledwie starsza od mojej Maji obecnie. Pokochałam ją od razu i wiedziałam, że będę zdolna bronić jej tak, jak gdybym była jej matką. Czułam odpowiedzialność, złożoną przez los w moje ręce, za nietykalność tego dziecka.

Ogarnęły mnie dziwnie sprzeczne uczucia: niemal rozpaczy, że polskiemu dziecku dzieje się straszna krzywda, że jest ofiarą zbrodni, — i radości, że w moim zupełnym opuszczeniu, samotności i nieszczęściu jest ze mną właśnie dziecko i do tego polskie dziecko. Możliwe, że gdybym się w tej kajucie pod pokładem statku znalazła sama, iż załamałabym się moralnie zupełnie i nie zdolna byłabym do żadnej reakcji i obrony. Fakt, że muszę bronić tego dziecka, nie dopuścił do załamania wewnętrznego i do zajmowania się swoim własnym dramatem. Może umyślnie Opatrzność tak wszystkim pokierowała, aby za moim pośrednictwem ta mała dziewczyneczka była uratowana i zwrócona rodzicom.

Modliłam się gorąco i wszystkie moje cierpienia, te które już były za mną i te które jeszcze są przede mną składałam Bogu w ofierze, aby tylko córeczka moja, Maja, była w życiu szczęśliwa, dobra i kochana przez ludzi.

Nie wiem dlaczego, ale mam na dnie duszy pewność, że tej mojej prośbie Bóg nie odmówi...

Kiedy uspokoiłam się trochę i opanowałam, postawiłam wybadać dziewczynkę o całym przebiegu jej porwania. Przedtem jednak zapytałam czy nie wie, jak długo jesteśmy już na morzu?

— Teraz jest proszę pani, — odpowiedziała mi — akurat dwunasta w południe. O, mam zegarek! Bardzo ładny, srebrny. Jeden z tych panów, co mnie ukradli, dał mi go. Na statek przyszliśmy rano o świcie, mnie tu zaraz przyprowadzili do tej komórki. Pani już leżała na łóżku i spała. Nikogo więcej nie było. Wprowadzili mnie tu, kazali się spać położyć i drzwi zamknęli na klucz. Czy pania też ukradli? Pani taka duża.

— Tak, mnie też ukradli, ale na pewno inaczej niż ciebie. Powiedz mi, czy nie widziałaś żadnego napisu na statku, którym jedziemy?

— Nie, nie widziałam. A może i widziałam, tylko ze strachu nie przeczytałam, bo czytać już umiem, proszę pani.

— Opowiedz mi w takim razie teraz, jak to było, wszystko od początku, z ukradzeniem ciebie.

— Więc było tak, że wracałam ze szkoły, mieszkamy na Powiślu, na ulicy Dobrej pod 5, idę sobie, aż tu podchodzi jakiś pan i pyta mnie z jakiej szkoły idę. Powiedziałam mu, a on się pyta, czy ja nie wiem, czy jakaś tam dziewczynka, powiedział nazwisko i imię, ale nie pamiętam, już wyszła ze szkoły, bo on jest jej tatusiem, wyszedł po nią, ale się boi, że się z nią rozminie. Powiedziałam, że nie znam tej dziewczynki, pewno jest w innej klasie. Więc on mi wtedy powiedział: a nie miałabyś ochoty wrócić ze mną do szkoły po moją córeczkę i potem w trójkę pójdziemy na ciastka, a teraz, żeby było prędzej pojedziemy taksówką. Bardzo miałam ochotę, bo nigdy jeszcze nie byłam w żadnej cukierni na ciastkach, tylko czasem jak tatuś do domu przyniesie jakieś ciastko to zjem. Ale bardzo lubię ciastka. Pomyślałam sobie, że może mama by się gniewała o to, ale przecie prędko wrócę. Więc powiedziałam, że dobrze. Wtedy wsiedliśmy do taksówki i ten pan kazał jechać do mojej szkoły. Tam poszedł się pytać o swoją córeczkę, a po chwili wrócił i powiedział, że ona już poszła do domu, więc że ją dogoniny taksówką i pójdziemy na ciastka. Pojechaliśmy, ale nigdzie tej dziewczynki nie było. Ten pan bardzo uważnie patrzył na chodniki po jednej stronie ulicy i po drugiej. Wreszcie przyjechaliśmy na ulicę Leszczyńską i zatrzymaliśmy się przed jakimś numerem, już nie wiem pod jakim. Pan powiedział, żebym razem z nim poszła do nich do mieszkania, bo pewno jego córeczka już jest w domu i potem razem z nią wyjdziemy. Poszłam i wcale się nie bałam, bo ten pan był bardzo miły. Ale jak weszliśmy do mieszkania i drzwi ten pan zamknął, to wtedy już wiedziałam, że jestem ukradziona. Nie było żadnej dziewczynki, a jakaś pani wyszła i powiedziała: no, widzę, że dzisiaj udało się. Ładna mała, ładna. Powiedziałam wtedy przestraszona, że chcę zaraz wyjść i iść do domu, koniecznie, koniecznie. Zaczęłam płakać. Wtedy ten pan wziął mnie na kolana, zaczął mnie pocieszać, dał mi czekoladkę, pomarańcz, zaczął opowiadać, że gdzieś daleko z nim pojadę, że będzie mi tam bardzo dobrze, że przywiozę stamtąd dużo pieniędzy dla rodziców, że będą potem bogaci i nie będą potrzebowali pracować ciężko, a ja będę miała śliczne sukienki i buciki i nic innego nie będę robić tylko się bawić. Kiedy ciągle płakałam i powtarzam, że chcę do domu i coraz głośniej zaczęłam się dopominać, żeby mnie wypuścili — zamknęli mnie w jakiejś ciemnej komórce. Strasznie długo tam siedziałam. Kiedy zaczęłam bić pięściami w drzwi, ten sam pan otworzył je i zapowiedział mi, że jeżeli nie będę cicho, to mnie zbije tak, że siedzieć nie będę mogła. W ręku miał pas. Strasznie się bałam i już byłam cicho. Tylko ciągle płakałam.

— Ileż czasu oni ciebie tam trzymali? — zapytałam wzruszona nieszczęściem dziewczynki.

— Nie wiem, proszę pani. Chyba bardzo długo, bo wiele razy było rano i wieczorem. Z początku liczyłam sobie dni, tak wtorek, środa, czwartek itd. Ale potem mi się to pomięszało i nic nie wiem. Ale chyba bardzo długo. Mamusia i tatuś bardzo mnie kochają, więc na pewno mnie szukali. Ciągle czekałam, że mnie znajdą. O Boże, Boże dlaczego ja nie poszłam prosto do domu wtedy, tak jak zawsze mama kazała...

Tu dziewczynka rozpłakała się na nowo tak gorąco, że z trudem ją uspokoiłam. Chciałam dalej potem pytać, ale usłyszałam jakiś hałas za drzwiami, więc umilkłam i szeptem kazałam małej prędko wracać na swoje posłanie, sama zaś położyłam się i oczy zamknęłam. Ledwo zdążyłyśmy to wszystko zrobić, kiedy drzwi się otworzyły i ktoś wszedł do naszej kajuty. Spojrzałam przez zmrużone powieki. Był to jakiś mężczyzna zupełnie dla mnie obcy. Ani Brageton, ani chudy z hotelu. Postawił na stoliku jedzenie w ciężkich grubych miseczkach i wyszedł, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Mała odrazu poskoczyła do jedzenia. Widocznie była bardzo głodna. Zaczęła zajadać. I ja także poczułam głód pomimo wszystkiego. W miseczkach był bardzo smaczny rosół z kartofelkami i kawałkiem mięsa. Pieczywo też było świeże i dobre. Gdyśmy się posiliły w milczeniu, kazałam małej opowiadać dalej swoje koleje.

— Więc siedziałam w tym mieszkaniu bardzo długo, aż jednego wieczora powiedziano mi, że gdzieś pojedziemy. Ucieszyłam się bardzo, bo pomyślałam sobie, że jak tylko będziemy na ulicy zaraz zacznę okropnie krzyczeć, że mnie oni ukradli, naturalnie ludzie różni się zbiegną, potem posterunkowy i wszystko dobrze się skończy.

(d. c. n.)

Proszek od BÓLU GŁOWY
dla dorosłych ze zn. fabr.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Swego czasu udzielono dorożkarzom terminu do 1 września, aby zamieniali konie na odpowiedniejsze pod względem siły pociągowej, chyżości oraz wyglądu zewnętrznego. Okazało się jednak, iż rygorystyczne traktowanie tego zarządzenia pozbawiłoby połowę dorożkarzy, którzy wydali ostatnie grosze na liczniki, możliwości zarobkowania.

Z tego powodu odroczono na pewien czas zarządzenie w sprawie zatrzymywania koni na ulicach. Tymczasem jednak publiczność sama wybiera konie lepsze, wsiadając do dorożek estetyczniejszych.

* * *

Jednocześnie z wprowadzeniem od 1 października nowego zimowego rozkładu jazdy na linii Warszawa — Świder — Otwock — Śródborów, w celu ułatwienia stałym mieszkańcom miejscowości podwarszawskich odwiedzania teatrów stołecznych „Autobusy Powiatowe", eksploatowane przez Warszawski Powiatowy Związek Samorządowy, wprowadziły codzienne kursowanie tzw. autobusu teatralnego, który wyruszać będzie do Śródborowa z Placu Teatralnego po ukończeniu przedstawienia.

* * *

Tow. Przyjaciół Saskiej Kępy złożyło delegatowi prezydenta miasta memoriał w sprawie powiększenia obszaru parku Paderewskiego przez podjęcie robót ziemnych jeszcze na jesieni rb. wzdłuż Al. Waszyngtona na terenach bezpośrednio przylegających do parku, aż do ul. Stanisława Augusta na obszarze kilkunastu hektarów, stanowiących w trzech czwartych własność miasta i przewidzianych na ten cel w planie regulacji miasta. Środki na te roboty winny być — zdaniem Towarzystwa — wyasygnowane przez Fundusz Pracy, gdyż roboty te zatrudniłyby większą liczbę bezrobotnych w okresie jesiennym, a nawet zimowym. Poza tym Towarzystwo prosi o posadzenie wzdłuż kanału wystawowego włoskich topoli, które zabezpieczyłyby od niszczenia skarpę kanału i stanowiłyby piękny akcent urbanistyczny.

* * *

Mieszkańcy ulic, sąsiadujących z dworcem Wileńskim, uskarżają się na stałe, przykre zadymianie tej dzielnicy zarówno w dzień, jak i w godzinach wieczornych. Powodem jest rozpalanie ognisk w parowozach na samym dworcu. Przy ustalonej pogodzie i braku wiatrów, dym zaściela okoliczne domy nie pozwalając na otwieranie okien i korzystanie z pięknej pogody. Mieszkańcy apelują o przeniesienie wykonywania omawianych czynności, szkodliwych dla zdrowia, w nieco odleglejsze miejsce i przybywanie na dworzec parowozów z już rozpalonymi ogniskami.

* * *

Niebawem nastąpić ma przeniesienie Ogrodu Pomologicznego z ul. Nowogrodzkiej do Ursynowa. O ile względy rzeczowe mogą przemawiać za przeniesieniem Ogrodu Pomologicznego poza obręb stolicy, aby zapewnić ogrodowi dalsze możliwości rozwoju, o tyle konieczne jest utrzymanie w tej części miasta rezerwatu zieleni, jakim jest Ogród Pomologiczny. Dzielnica ta pozbawiona jest ogrodów, a nowoczesny jej charakter wymaga pozostawienia po środku niej tego rezerwatu.

Krateczki.

MARZENIA O KACZCE

Bolesna rzeczywistość.

Bywają chwile w życiu człowieka, w czasie których zmuszony jest tracić czas na wysłuchiwanie tzw. poważnych pogaduszek kobiecych. Złapie człowieka taka kobieta i zamiast opowiadać, co już jest mniejszym złem, o kuchni, o nowym sposobie gotowania czerniny, o wadach i zaletach pomagierki domowej, o sukniach, kapeluszach i swoim mężu — zaczyna poważną rozmowę. Złapała mnie właśnie wczoraj taka dama i ni stąd ni zowąd, ni w pięć ni w osiemnaście, zagaduje:

— To jest jednak skandal, że mężczyźni nie mają zupełnie poszanowania dla pracy kobiet!

— Hę?

— No tak! Lekceważą sobie naszą pracę i tylko pokpiwają z niej!

— Tak źle chyba nie jest. Zresztą, jaką pracę kobiet pani ma na myśli? Jeśli chodzi o pracę pielęgniarek w szpitalu, o pracę maszynistek w biurze, o pracę manikirzystki w zakładzie fryzjerskim, o pracę aktorki na scenie, o pracę nauczycielki w szkole — to owszem - owszem, jesteśmy z dużym uznaniem dla tych pracujących kobiet i dla ich pracy. Jeżeliby chodziło jednak o takie zawody, jak, powiedzmy, kucharka, to przyznam, że wolę kucharza. Również kelnerka nie zastąpi kelnera a także...

— Ach, nie o to wcale mi idzie! Mężczyźni nie posiadają zupełnie poszanowania dla pracy kobiet w domu! W małżeństwie! W rodzinie!

— Zaraz - zaraz, paniusiu luba, nie tak galopa! Proszę mi wymienić te ważne funkcje domowe kobiety, a może się dogadamy.

— Proszę bardzo: kobieta prowadzi dom...

— Ale jak? Nigdy całych skarpetek nie można się doprosić, obiad nigdy nie jest na czas przygotowany...

— Kobieta zajmuje się wychowaniem dzieci!

— Rzeczywiście. Biedne dziatki! Gdy nie trzeba, kobieta je pieści, gdy jest zdenerwowana niepunktualnością swojej krawcowej, zły humor wyładowuje na Bogu ducha winnych dzieciach. Kobieta swoje dzieci...

— Kobieta poza tym zajmuje się niemal bez przerwy naprawianiem starej bielizny domowej, ciągle musi pamiętać o praniu, o...

— Pranie! Przekleństwo naszych koszul i kołnierzyków! Nie pozwalacie nam oddawać naszych koszul i kołnierzyków do zawodowych pralni, bo w domu będzie to „taniej" i — pożal się Boże! — lepiej, ale tych waszych wymiętych gorsów i stłamszonych kołnierzyków żaden szanujący się mężczyzna nie może włożyć!

— Kobieta pracuje w domu nawet nad artystyczną stroną mieszkania. Haftuje, wyszywa, robi...

— Tak! Niestety. Toteż dom takiej „artystycznie" pracującej kobiety wygląda jak wystawa tandetnego sklepu. Na kanapie nie można się położyć, bo „pognieciesz nową poduszkę, którą własnoręcznie wyhaftowałam!" Obok ściany trzeba przechodzić ostrożnie, bo tam wisi jakaś idiotyczna makatka, na krzesełkach leżą jakieś serwetki, czy jak się te bzdury nazywają, więc nawet usiąść nie można, bo zaraz: „uważaj, nie pognieć, nie zniszcz, zachowuj się „po ludzku"! Nie, moja pani!! Nie znajdzie pani „poszanowania" dla pracy kobiet. Byłoby lepiej, gdyby kobiety zajęły się jakąś pracą może poza domem? Bo ja wiem? Możeby kobiety przydały się w domu, tylko muszą uprzednio zrewidować swój stosunek do domu, do męża i do dzieci. I muszą przestać myśleć ciągle o tym, że „tyle pracują dla domu".

Prawdopodobnie paniusi nie przekonałem, ale, prawdę mówiąc, wcale nie miałem takiego zamiaru.

KACZKA.

Chil Wajsbrot posiada jeden nałóg tylko. Przepada za drobiem. Dobrze wypieczona kaczuszka czy też zarumieniona gąska, to szczyt jego marzeń. Wszystko odbywało się bez komplikacji, gdy Chiluś bądź poprzestawał na marzeniach, bądź też w odpowiednich jadłodajniach posilał się za gotówkę lub na kredyt. Ale pewnego dnia Chiluś ujrzał ją — szczyt swoich marzeń. Szła zalotnym krokiem, kołysząc się ponętnie w biodrach, piękna, wspaniała — ona: kaczka. Chil zapomniał o wszystkim, tylko zapatrzył się w kaczuszyczkę. Schwycił ją wreszcie pod marynarkę i począł wiać. Ale kaczka, jak to kaczka, zaczęła kwakać i zaalarmowała swoją prawą właścicielkę, Genowefę Klok, która Chila dogoniła i — Sąd skazał Chila Wajsbrota na miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Hiszpańskie klejnoty

wróciły do prawego właściciela.

Z Wilna donoszą:

Sąd Okręgowy w Wilnie wydał wczoraj wyrok w sprawie cennej i pięknej biżuterii, przesłanej z Madrytu do Wilna na przechowanie przez pewnego zamożnego obywatela hiszpańskiego, który cudem tylko uniknął aresztowania i śmierci z rąk siepaczy „czerwonego" rządu ludowego.

Około klejnotów hiszpańskich wytworzyła się cała legenda. Zaistniało podejrzenie, że chodzi o aferę spekulacyjną, o import biżuterii w celach zysku. Wmięszały się w tę sprawę władze celne, domagając się oclenia przesyłki, która w tajemnicy znalazła się w Wilnie w skrytkach banku Bunimowicza. W przesyłce biżuterii pośredniczył zamieszkały w Madrycie obywatel polski, Grzegorz Landau, szwagier Bunimowiczów. Przywieźli klejnoty przez Gdynię do Polski dwaj zbiegowie hiszpańscy, Ramon Plaz i Jakób Sales. Odebrał je inż. Dawid Bunimowicz, umieszczając klejnoty w banku swego brata Tobiasza Bunimowicza.

Skrupiło się na inż. Dawidzie Bunimowiczu, który stanął przed Sądem, gdyż trzej inni oskarżeni: Landau, Plaz i Sales nie przyjechali z Hiszpanii na proces.

Proces toczył się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok zapadł następujący:

Za winnego występku skarbowego, tj. nieoclenia przesyłki, Sąd uznał jedynie Ramona Plaza, skazując go na tysiąc złotych grzywny, karę — jak podkreślono w motywach — pod względem niskiego wymiaru rzadko praktykowaną w tego rodzaju sprawach karno - skarbowych, gdyż ustawowo najniższą karą byłoby jednokrotne cło, a więc przeszło 3000 zł. Grzywna 1000 zł stanowi więc jedną trzecią najniższego wymiaru.

Wszyscy inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

Sąd orzekł, iż inż. Dawidowi Bunimowiczowi nie można przypisać żadnej winy i że działał on zupełnie bezinteresownie.

Na rozprawę w Sądzie wileńskim zjawił się wspomniany na wstępie obywatel hiszpański, właściciel biżuterii. Wystąpił on w Sądzie wraz z żoną w roli tzw. interwenta, wraz ze swym pełnomocnikiem adw. M. Kowalskim. Hiszpan i żona jego tak szczegółowo opisali każdy przedmiot, określając rysunkiem kształt, rozmiar i rodzaj każdego poszczególnego klejnotu, iż Sąd nie miał żadnych wątpliwości, iż jest to ich własna biżuteria i zarządził wydanie jej przez władze celne prawym właścicielom.

POLSKI MATUSZKA.

Strażak wzniecił 16 pożarów

Z Drohobycza donoszą:

Policja drohobycka aresztowała sprawcę szeregu zbrodniczych podpaleń w powiecie drohobyckim. Okazało się, że jeden i ten sam człowiek dopuszczał się podpaleń w różnych miejscowościach powiatu drohobyckiego, począwszy jeszcze od lipca bieżącego roku.

Ujętym podpalaczem okazał się 36-letni Jan Tettich, murarz, żonaty, ojciec jednego dziecka, narodowości niemieckiej, powiat Drohobycz. Tettich cierpi na tzw. pyromanię, tj. miał zadowolenie przy obserwowaniu płonących domostw. Można go poniekąd porównać do węgierskiego Matuszki, który miał zadowolenie przy wysadzaniu w powietrze pociągów i mostów kolejowych.

Tettich, przed udaniem się na miejsce podpalenia, upijał się, dodając sobie w ten sposób otuchy. Przypuszczenia, jakoby w ostatnich wypadkach, miały miejsce sabotaże ze strony ukraińskich nacjonalistów nie potwierdziły się, wobec ujęcia Tetticha, który przyznał się do wszystkich zarzuconych mu podpaleń w powiecie drohobyckim.

Począwszy od 6 lipca rb. Tettich ma na sumieniu ponad 16 pożarów, a szkody jakie wyrządził wynoszą 50.000 złotych. — Charakterystycznym jest, że Tettich sam jest członkiem ochotniczej straży pożarnej w Königshau i sam pierwszy obecny był przy gaszeniu ognia. Zdarzały się nawet wypadki, że Tettich zabierał klucz z remizy strażackiej, ażeby straż nie mogła szybko wyjechać do pożaru.

Przy ujęciu sprawcy zbrodniczych podpaleń policja miała bardzo urozmaicone zadanie, albowiem sprawca nigdy nie pozostawiał żadnych śladów podpaleń. Gdy w ostatnich dniach podpalenia te zaistniały masowo, policja zaczęła obserwować ludzi przy pożarach. Okazało się, jak już podaliśmy, że pierwszy zawsze do pożaru przybiegał Tettich, co wydawało się policji podejrzane. W czasie ostatniego podpalenia Tettich, który przybiegł rzekomo dla gaszenia ognia, zauważywszy, że policja go obserwuje, począł uciekać.

Tettich został odstawiony do Drohobycza i osadzony w więzieniu sądowym. Ujęcie tajemniczego sprawcy podpaleń wywołało w Drohobyczu i okolicy zrozumiałą sensację.

Trzeba dodać, że Tettich był już skazany na karę śmierci za napad rabunkowy na kupca obok Medenic, w powiecie drohobyckim. Z powodu amnestii zamieniono mu karę na 15-letnie więzienie. Tettich odsiedział karę 5-letniego więzienia, zaś resztę kary, z powodu dobrego zachowania się, darowano mu.

W dalszym ciągu w związku z pożarami został aresztowany 36-letni Teodor Pyl z Gajów Niższych, ponieważ Tettich twierdzi, że Pyl namawiał go do podpalenia zabudowań swego szwagra Nykolaka, co faktycznie Tettich uczynił. Pyl był już przytrzymany pod zarzutem, że sam podpalił zabudowania szwagra Nykolaka, ale z powodu braku dowodów winy został wypuszczony na wolną stopę.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 13 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Świat w kolorach — pogadanka dla młodzieży (z Wilna)
15.15 Z ołówkiem w ręku — dialog
15.30 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
16.00 Wiadomości gospodarcze
16.15 Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt dla młodzieży licealnej
16.35 Utwory fortepianowe
17.00 Silniki spalinowe — pogadanka
17.15 Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej wykonaniu orkiestry P. R i in.
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program
21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa — odczyt
21.10 Pochodnie wieków: Karol Wielki
21.40 Koncert orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Polska muzyka kameralna

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Łódzki przemysł konserwowy — pogadanka
22.10 Koncert życzeń
23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 14 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Gimnastyka
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży (z Poznania)
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
16.00 Wiadomości gospodarcze
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Pieśni polskie — z Katowic
16.50 Instynkt społeczny u ryb — pogadanka (z Poznania)
17.00 Miniatury kameralne w wykonaniu kwartetu Polskiego Radia
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Premiera komedii pt. „Teoria Einsteina"
19.30 Koncert rozrywkowy — z Katowic
20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Chór Polskiego Radia
21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
22.30 Literatura według recept „socjalistycznego realizmu" — szkic literacki (z Wilna)
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w językach obcych)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Godzina muzyki porannej — płyty
11.25 Utwory operetkowe — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Orka na ugorze" — Jana Wiktora
18.00 Koncert rozrywkowy
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

B. MALTIER.

Wybraniec losu.

Około godziny dziewiątej Pepito wyskoczył ze swego łóżka, przystosowanego do swej maleńkiej figurki, tak, jak i reszta umeblowania małego apartamentu, który zajmował na piątym piętrze starego domu przy ul. de la Butte. Pepito był klownem, klownem-karzełkiem i niedługo już skończyć miał lat 40. Żył samotnie, egzystencją spokojną i cichą. Nie zdawał się cierpieć z powodu swego wyglądu, nie uzewnętrzniał jednak również zbyt wielkiej radości i zadowolenia poza szczupłymi granicami areny cyrkowej. Ubrany ciemno i skromnie przebywał codziennie te same ulice, w drodze do cyrku, witany krótkim: „Dzień dobry panie Pepito". Odpowiadał uśmiechem lub skinieniem ręki. W tej dzielnicy wszyscy byli do niego przyzwyczajeni. Po skończonym przedstawieniu wracał do swego mieszkania. Nigdy nie zbaczał do kawiarni, nigdy nie przyjmował u siebie gości. Zawsze sam. Dobrze zorganizował swoje życie. Myślał tylko o tym, co mógł osiągnąć, a więc o książkach, muzyce, :a[illegible] koncertach, miłym i wygodnym mieszkaniu, w którym wszystko było przystosowane do jego postaci i zwyczajów.

W dzieciństwie przeżył raz straszny szok nerwowy pod wpływem okrutnego żartu kilku rozwydrzonych chłopaków — kolegów szkolnych. Pozostała mu z tego obawa przed ludźmi. W cyrku — co innego. Są to ludzie, którzy przyszli specjalnie po to, by go zobaczyć, a którzy poza tym go nie znają, ludzie, których on bawił. Pepito starał się wywołać śmiech i wyczuwał to niemal jak rozkosz, że mógł stać się aż do tego stopnia komiczny i zabawny. Nie angażował się dotychczas nigdy na tournée prowincjonalne: jego skromne oszczędności nie pozwalały mu na to Nie wyjeżdżał nigdy na urlop, cierpiał bowiem pod ciekawym spojrzeniem ludzi, nie znających go. Byłby dla nich znowu fenomenem. Spostrzegałby ich ironiczne spojrzenia i drwiące uśmiechy. Musiałby dopiero przyzwyczaić ich do swej osoby, żeby móc znowu przechodzić niezauważony.

Przechodzić niezauważonym, być takim jak wszyscy. W ciągu długich lat Pepito zdołał wygnać ze swego życia niepokój i tortury swej odrębności. Siłą woli uśpił swą bolesną wrażliwość. Ale ona mogła obudzić się lada chwila. Musiał więc osłaniać ją przed najmniejszym zderzeniem z rzeczywistością, by nie wskrzesić znów cierpień, jakie przeżywał w dzieciństwie.

Obecnie, czuł się tak szczęśliwy, jak tylko on, karzełek mógł nim być. Rozsądek i mądrość życiowa pomogły mu do uregulowania swego życia i uczynienia go prawie przyjemnym.

Tego ranka Pepito czuł się doskonale. Wczoraj miał bardzo dobry wieczór w cyrku. Było dużo dzieci, dla których Pepito miał zawsze najwięcej sentymentu i uczucia. Wstając z łóżka i ubierając się śpiewał sobie ostatnie modne piosenki.

Rozległ się lekki szmer. To stara Klaudyna, dozorczyni domu i jednocześnie posługaczka w mieszkaniu Pepina, postawiła za drzwiami butelkę z mlekiem, bułki i gazetę. Karzełek zbliżył się małymi kroczkami do drzwi, otworzył je zabrał prowianty i dziennik, po czym, postawiwszy mleko na gazie, zabrał się do czytania ostatnich wiadomości.

Wzrok jego padł niechcący najpierw na rezultaty ostatniego ciągnienia Loterii Klasowej. Dużymi literami czernił się numer, wygrywający 5 milionów. Numer 75.213, seria N.

Pepito zbladł nagle potem znów zaczerwienił się i rzucił się kłusem do sypialni, gdzie w stoliku nocnym leżał jego bilet loteryjny. Gorączkowo spojrzał na numer. Tak! To był ten sam. Usiadł na brzegu łóżka z wrażenia. Potem zaś pod wpływem niesłychanej radości zaczął skakać po pokoju, tarzać się po łóżku i wydawać z siebie dzikie okrzyki.

A więc tak! To on! Biedny karzełek, śmieszny pół-człowieczek wygrał 5 milionów.

Upłynęło pięć sekund, dziesięć minut, godzina. Pepito w dalszym ciągu trzymał w ręku szczęśliwy bilet i rozmyślał nad swym losem.

— Co ja właściwie zrobię z tymi pieniędzmi?

Wyprostował się po czym zaczął powoli chodzić po pokoju. Zbliżył się do lustra i zatrzymał przed nim machinalnie, nie widząc nawet swego w nim odbicia.

Najpierw zakupi posiadłość ziemską z wspaniałym parkiem, potem auto, by w nim zwiedzać Francję i zagraniczne kraje. Będzie się bawił wesoło i beztrosko nie myśląc o przyszłości.

Nagle spojrzenie jego padło na postać w lustrze. Śmiesznie mała figurka w garniturze dorosłego mężczyzny, okrągła i nalana twarzyczka, odstające uszy...

Karzełek ukrył głowę w dłoniach i zapłakał gorzko.

— „Niestety.. Dla mnie nic nie jest możliwe... Świat nigdy nie przystosuje się do moich wymiarów...

Uśmiech politowania wybiegł na jego twarz, zalaną jeszcze łzami.

Jakże mógł być tak głupi?

Już widział siebie samego wsiadającego do auta, którego szofer przy kierownicy ledwie jest w stanie powstrzymać śmiech A te wszystkie kobiety, które wzamian za pieniądze będą odgrywały przed nim komedię miłości... trzymając swego partnera na kolanach....

Nie! Pepito nie chce przeżywać tych strasznych chwil. Nie chce rezygnować ze spokojnego i uregulowanego swego życia.

I karzełek napisał na kartce te słowa:

— Anonimowy dar wygrywającego główny los na loterii.

Włożył kartkę i los do koperty, po czym zaadresował ją do Towarzystwa Budowy Szkół.

Wziął kapelusz i poszedł własnoręcznie wrzucić list do skrzynki.

Tl. J.

Posługiwanie się dziećmi podczas kwest jest niepedagogiczne

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Wszelkie kwesty publiczne na cele społeczne, oświatowe, narodowe, czyli na tzw. cele wyższe są nie tylko zrozumiałe, ale i wskazane, skoro nie starczy na nie pieniędzy z funduszów budżetowych. Znajdują one także pełne zrozumienie społeczeństwa i są przez nie popierane.

Nie chodzi w tej chwili o to, że zbiórek jest stanowczo za dużo, nie chodzi o to, że w niedzielę nie można wyjść z domu inaczej, jak z pewnym zapasem drobnych monet w kieszeni. Nie chodzi także o to, że właśnie zakończył się „Tydzień Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych", ani o to, że to właśnie jeden z najpożyteczniejszych „tygodni". Faktem jest, że podczas „tygodnia" ludzie nie skąpili grosza na budowę szkół dla tych, którzy brodzą w ciemnościach analfabetyzmu, a chcą poznać światło nauki.

Sypały się miedziaki i większe monety do puszek, podsuwanych przez osoby starsze i młodsze, a nawet przez dzieci. O to chodzi: przez dzieci! Organizatorom tygodnia i zbiórki szło o zebranie jak największych funduszów. Nie pogardzili więc i pomocą, którą dać im mogły dzieci szkolne i którą w rezultacie dały.

Czy jednak zawsze cel uświęca środki? Wydaje się nam, że posługiwanie się dziećmi przy publicznym kwestowaniu jest niepedagogiczne. Trzeba zdać sobie sprawę, że dziecko chce wypełnić powierzone mu zadanie, jak najlepiej, ale nie zawsze umie zachować godny umiar.

Z tych, często moralnych i pedagogicznych względów należałoby w przyszłości zrezygnować z czynnego udziału dzieci w zbiórce publicznej.

Jesteśmy przekonani, że do tych wniosków z całą pewnością dołączy się każdy doświadczony pedagog.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi.

PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze —

„BALSAM TRYKOLAN"

Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki.

350-LECIE GIMNAZJUM IM. B. NOWODWORSKIEGO W KRAKOWIE.

Z powodu toczącej się akcji przedwyborczej do połowy niemal listopada, z powodu wyznaczenia niedzieli 23 października na zgromadzenia prawyborców do senatu — nadto z powodu przypadających również w najbliższych tygodniach uroczystości związanych z 20-leciem Odzyskania Niepodległości — Komitet Wykonawczy podaje niniejszym do wiadomości, że uroczystości jubileuszowe związane z 350-leciem istnienia gimnazjum im. B. Nawodworskiego w Krakowie przesunięte zostały na dni 19 i 20 listopada br.

Szczegóły programu całej uroczystości i związanych z tym czynności nie uległy najmniejszej zmianie.

Komitet jeszcze raz gorąco uprasza o wczesne nadsyłanie adresów b. wychowanków tego gimnazjum, którzy dotąd tego nie uczynili.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CZERWONEGO KRZYŻA.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków, że dnia 18 bm. o godz. 20 min. 15 w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 236 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym uchwalony będzie preliminarz dochodów i wydatków Oddziału na rok 1939, program prac oraz załatwione zostaną wnioski, wniesione zgodnie z przepisami Statutu.

Ze względu na ważność spraw Zarząd Oddziału prosi o jak najliczniejsze przybycie.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Czerwonego Krzyża w niedz. dn. 16 października br. o godz. 12 min. 30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 190. Dr Winter — Członek Polskiego Tow. Społeczno-Lekarskiego — wygłosi odczyt nt. „Zapalenie ślepej kiszki".

Wstęp bezpłatny.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI I KŁOPOTÓW. ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.

„OLLA" GUM.? PATENT FRANC. NR. 790,504 PATENT AMER. NR. 1050 701

K. Pożywny i smaczny obiad daje: KULINAR ROSÓŁ Z WOŁOWINY

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 65 tel. 101-01 i 266-50

Wycieczki autokarowe z Katowic na ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI w dniach 9, 16, 23 i 30/X

Wycieczki autobusowe z Katowic do Porąbki w dniach 9, 16, 23 i 30/X

Wycieczki do Rumunii w dniach 23—28/X Cena zł. 25.—

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych. ul Traugutta 9 (first i piętro tel 262-98) przyjmuje od 8.11 rano, od 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 9.12.30 po poł.

Dr. S. NEUMARK choroby skórne wener moczopł: POWRÓCIŁ Andrzeja 4 tel. 170-50 przyjmuje 12—2 i 6—8

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Kosm. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta lekarz. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł.

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne. POWRÓCIŁ ZACHODNIA 64. Tel. 185-49. Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Dr ŁUCJA MAKOWER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE leczenie wrzodów (kobiety i dzieci) 6-go Sierpnia 7, telef. 232-34 przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

Dr Med. M. RUNDSZTAJN akuszeria i choroby kobiece POMORSKA 7. Tel. 137-84 Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr Med. M. TAUBENHAUS AKUSZER-GINEKOLOG przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w. Zgierska 11. Telefon 246 09.

Dr med Henryk Ziemkowski Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne 6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33 Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med. WŁODZIMIERZ ZADZIEWICZ STOMATOLOG chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów Piotrkowska 164, tel. 125-25 wznowił przyjęcia od 3 — 7

Dr med. BORNSTEINOWA choroby kobiece i akuszeria Śródmiejska 29, tel 134-90 Przyjmuje od 10—12 i 3—5 w.

Dr Med. GUSTAW KOHN Specjalista akuszer ginekolog diatermia POWRÓCIŁ ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03 przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe POWRÓCIŁ NAWROT 32, front I piętro. — Tel. 218-18 przyjmuje od 8-9 30 r. od 5.30.8 w. w niedzielę i święta od 9.12 w poł.

Dr med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych ZAWADZKA 6, telefon 234-12 Przyjmuje od 8—11 r. i od 3—4 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w południe.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA leczenie chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska 161 Od 8 r. do 4 i od 6—8 wiecz., w niedziele i święta od godz. 9 do 1 popoł. Panie przyjmuje kobieta lekarz PORADA 3 zł.

Dr J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ul. Andrzeja 4. Telef. 228-92 przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

Dr. Med. PAULINA LEWI Spec. chorób kobiecych i akuszeria Śródmiejska 28 tel. 240-10 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna Chor. weneryczne, skórne i seksualne. Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 8 r. do 9. w. Panie przyjmuje lekarz kobieta PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63 PORADA 3 ZŁ.

ECHA Z PIERWSZEJ POLSKIEJ WYSTAWY SZPITALNICTWA.

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa, obrazująca rozwój produkcji przemysłu Chemiczno - farmaceutycznego, dała jednocześnie wyraz dążności tego do uniezależnienia się od zagranicy. Wyraz — na podstawie którego możemy sobie rokować pomyślną przyszłość, bo poszczególne firmy Chemiczno - farmaceutyczne zmierzają do tej niezależności wielkimi krokami.

Jedno z czołowych miejsc w tym wyścigu pracy zajmuje Mokotowska Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE Sp. Akc. w Warszawie, oddział Chemiczny w Pruszkowie. Firmie tej udało się nie tylko uniezależnić swą produkcję od zagranicy, lecz nawet tak spopularyzować swe leki, że eksportuje je do licznych państw. Eksport „Kogutka" — znanego powszechnie proszku od bólu głowy, obejmuje bowiem coraz szersze rynki zagraniczne których dalsze przyszłe powodzenie zapewnia sobie tym, że lek ten jest środkiem o pierwszorzędnej i rzec śmiało można niezrównanej jakości, a również — że jest idealnie higienicznie wykonany — całkowicie maszynowo — dzięki nowo wprowadzonemu higienicznemu opakowaniu w torebkach. Nic więc dziwnego, że na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa, fragment stoiska Mokotowskiej Fabryki Chemiczno - Farmaceutycznej ADOLF GĄSECKI i Synowie Sp. Akc. poświęcony temu lekowi budzi znaczne zainteresowanie.

Bezpośrednio po nim uwagę widzów absorbuje BIOPHYTOL — lek fosforowy oraz jego odmiany: Ferrobiophytol, Ferrobiophytol c. arseno (jedyne dotychczas połączenie inozyto — sześcio — fosforanów z arsenem). Nucleophytol - żelazo i fosfór organiczny z nucleiną.

Trudno nie poświęcić wzmianki o jednym w swoim rodzaju specyfiku leczącym schorzenia dróg oddechowych, grypę, kaszel, gruźlicę. Balsamie trikolan Gąsecki, który na Wystawie Przeciwgruźliczej odznaczony został Złotym Medalem, o Biotoninie - syropie tonizującym, Pneumolitinie, Bijotolu — wspaniałym antysepityku niedrażniącym, Uremosanie —jednoczącym w sobie działanie soli litowych, lizydynowych, uroseptyny, piperazimy w postaci chinianu, salicylanów, cytrynianów, a zawierającym bardzo znaczny bo aż 8,1 procent piperaziny.

Im bardziej wnika się w tajniki produkcji Mokotowskiej Fabryki Chemiczno Farmaceutycznej ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE Sp. Akc., tym silniej trzeba zaakcentować jej osiągnięcia, zmierzające do podniesienia poziomu przemysłu chemiczno - farmaceutycznego i uniezależnienia go od zagranicy, a to powoduje wyrażenie życzenia dalszego jej pomyślnego rozwoju.

(Wr.)

Do Anglii Francji Niemiec Łotwy Szwecji INDYWIDUALNE WYJAZDY

Załatwia Wagons - Lits // Cook ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 68 telefon 170-77.

JAK PAN TO ROBI

Czym Pan się goli? Używam mydło do golenia PIXIN

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef". Nawrot 54-a, tel. 191-85.

BUDOWA i przebudowa pieców oraz reparacje wykonuje Zakład Zduński E. Zalewski, Przejazd nr. 28, tel. 189-35.

Brzytwy, nożyczki, maszynki do mięsa, thermosy, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure maselnice itd. itd. poleca w wielkim wyborze J. KUMMER Łódź, Przejazd 2 (róg Piotrkowskiej) Odświeżanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytew, łyżew itd.

PIECE - kuchnie przenośne kaflowo - szamotowe, wszelkie roboty zduńskie wykonuje „Koźminek" Główna 51.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160. Przeździecki.

ZAGINĄŁ pies czarny kudłaty (Bobi). Odprowadzić za wynagrodzeniem: Wólczańska 97, Tarnowski.

PRZYBŁĄKAŁ się pies doberman. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Targowa 23, Wilczyński.

Życie teatralne w stolicy.

„Księżna Czardaszka" i „Głębia na Zimnej" i szmira w Operze

Teatr „8.15" po sukcesie „Krysi Leśniczanki" nie spoczął na laurach. Reż. Zdzitowiecki sięgnął po największy przebój z okresu wojny (czasy okupacji) i dał uroczą, melodyjną operetkę Kalmana „Księżniczka Czardaszka". Pomysł b. dobry zwłaszcza, że rolę bohaterki powierzył najświetniejszej wykonawczyni tej roli Elnie Gistedt, wciąż uroczej, o dziewczęcej sylwetce i talencie godnym najświetniejszych wzorów dramatycznych. Potrafiła porwać i wzruszać widownię. Obok niej wypadnie postawić p. Z. Rakowieckiego w roli hr. Boniego. Ileż życia, temperamentu, „szarmu" posiada ten aktor. Miłą jego partnerką była urocza p. Nina Czerska. Redo zawsze pełen młodzieńczego temperamentu. Kossakowska pełna dystynkcji hrabina.

Świetny pomysł miał reżyser Zdzitowiecki stosując zmienioną inscenizację, dzielącą pierwszy akt na 3 odsłony.

Efektowne tańce pp.: Stanisławskiej, Soboltówny i Wojnara ogólnie się podobały. Nad orkiestrą czuwa dyr. Lewicki.

Całość staranna w pięknej oprawie dekoracyjnej art.-mal. St. Kurmana.

Sukces wielki i zupełnie zasłużony. Brawo reż. Zdzitowiecki!

* * *

Jedną z najzasłużeńszych placówek artystycznych dla sztuki dramatycznej jest Teatr Kameralny prowadzony przez jednego z najznakomitszych polskich artystów Karola Adwentowicza i jego małżonkę art. dram. Irenę Grywińską. Największą zasługą dyrekcji jest wprowadzenie polskich nowych autorów dramatycznych i młody narybek aktorski. W teatrze Kameralnym po raz pierwszy pokazano łodziankę Jadwigę Andrzejewską i tu ją wylansowano na gwiazdę. Pierwsze dramatyczne kroki w Warszawie stawiali pp.: Bartówna, Włodzimierz Łoziński, Jerzy Liedtke, a obecnie po raz pierwszy na scenie pokazano Mieczysława Cybulskiego, znanego jedynie z ekranu.

Dyr. Adwentowicz wprowadził na scenę autora polskiego Zygmunta Rylskiego.

Sztuka nosząca tytuł „Głębia na Zimnej" posiada może pewne wady w budowie, ale wieje z niej oryginalność samego pomysłu: dramat dorosłych dzieci, posiadających młodych rodziców i patrzących na ich postępowanie natury erotycznej. Zagadnienie ciekawie podane.

Całość wyreżyserował dyr. Adwentowicz mistrzowsko i stworzył zarazem kreację dla zobaczenia której warto już iść do Kameralnego teatru. Cały zespół z zapałem odtwarza swe role podporządkowując się woli reżysera. Bartówna dała rolę młodej, pełnej dramatycznej ekspresji dziewczyny. M. Miedzińska wnosi dużo słodyczy na scenę, pięknie zagrała swą rolę p. M. Wieland. Wyżej wspomniany Mieczysław Cybulski okazał się b. dobrym nabytkiem aktorskim. Ciekawie zagrał swą rolę p. S. Kwaskowski. W epizodzie dobry J. Rubczak.

Udały się bardzo dekoracje prof. St. Jarockiemu.

* * *

W czasie gdy w Teatrze Kameralnym nie subwencjonowanym szerzy się kulturę w sąsiedniej Operze mocno subwencjonowanym wystawiono operetkę-rewię „Książę Szirasu". Jak mógł kapelmistrz o dużej kulturze artystycznej jakim jest obecny dyrektor Opery Adam Dołżycki dopuścić do urządzenia rewii pozującej na kabaret. Szkoda tylko wysiłku aktorskiego, pięknego głosu p. Kostrzewskiej, gry p. Bolki i doskonałego p. Feliksa Szczepańskiego.

W czasie gdy (nie mówiąc już o operach) jest tyle pięknych operetek, gdy bez subwencji pracuje artystycznie operetka „8.15" Opera Warszawska urządza eksperymenty. Tym zająć winny się czym prędzej miarodajne czynniki.

Nigdy jeszcze nie była warszawska prasa w tak jednogłośnej zgodzie jak teraz potępiając zgodnym chórem obecne wyczyny Opery reprezentacyjnej.

Cz. Napiórkowski.

Od pieluszki do szkolnego gmachu

Z Wystawy Dziecka.

Ilustracją do odbytego w Warszawie w początku października Kongresu Dziecka jest wystawa p. n. „Dziecko w Polsce". Na Kongresie słuchało się i myślało. Tu — patrzy się i patrzy i — myśli bodaj więcej jeszcze. Wielka, jasna hala. Tęcza niezliczonych plansz i afiszów. Nie przeliczona mnogość dziecięcych zabawek, skarbów i narzędzi tajemniczych misteriów przy dziecięcej osobie. Dużo, bardzo dużo jasności i powietrza. Idziemy za wzrostem dziecka. Teraz ono prowadzi nas za rękę — od swego niemowlęctwa, aż do prezesury spółdzielni szkolnej...

Najpierw prolog. W słonecznym obramowaniu śmiało pną się w górę ścieżki rozwoju opieki nad dzieckiem. To wykres min. opieki społecznej. Symbol wzrostu troski społecznej o dziecko: o dziecińce, kolonie, półkolonie, dożywianie..., Dalej — dziecko w sztuce. Rzeźby i płótna. Wszystko, zwłaszcza płótna, nacechowane jasnością i jakąś nieuchwytną wielkością.

A oto popiersie Józefa Piłsudskiego w szerokim półkolu dziecięcych postaci na plastycznych planszach.

Zaczynamy teraz iść za dzieckiem. Na początek za niemowlęciem. Liczne tabele, wykresy, plansze i obrazy — rozwój, higiena, zdrowie dziecka. Wszystko wyraziste i bezapelacyjnie zapadające w umysł i pamięć. Ale ostatecznie przekonywujące są autentyczne dziecięce kojce, wanienki, krzesełka,, stoliczki, wózki, zabawki i pieluszki.

Dziecko wymaga zdrowia i spokoju, słońca i ruchu, ładu i czystości. Oto sylwetka pędraka w słonecznej trawie. Oto dziecięca sielanka pod drzewem. Tak być powinno. Jak nie powinno być — wołają plakaty najeżone symbolami nędzy i niezliczonych chorób dziecięcych.

Dziecko musi pozostawać pod stałą i troskliwą opieką. Najpierwszy i najważniejszy jest dom. Dalej żłobki i zakłady opiekuńcze. Wśród ilustracji stoiska Zakładu dla ociemniałych dzieci w Laskach. Wstępuję. Jednak dostrzegam tylko pomoce naukowe dla tych najnieszczęśliwszych z dzieci.

Następna sala. Wchodzimy za dzieckiem do przedszkola. Minęła „najpierwsza młodość". Oto praca w przedszkolu gromadna, oto gromadny posiłek i gromadna rozrywka. Zabawa i zabawka. Dziesiątki niezwykłych zabawek. Pełne ich długie gablotki. Skarbiec i sezam dziecięcy.

Mała istota już idzie do szkoły. I znów mnóstwo obrazów. Nauka, odpoczynek, sport. Praktyczne zajęcia zawodowe. Ilustracja: autentyczne, „prosto z igły", warsztaty.

Wreszcie — koniec „powszechniaka" czy „Zawodówki". Otwiera się bogata perspektywa zawodów (ale — daj Boże — nie życiowych....) Kalejdoskop symbolicznych plansz, mówiących o dziesiątkach fachów. Dalej cała kraina życia społecznego w szkole. Kącik świetlic szkolnych i wychowania obywatelskiego — zwarty, prosty i pełen wyrazu. Miły i ciekawy sklepik spółdzielni szkolnej.

Na koniec niezliczone stoiska instytucji troszczących się o dziecko — wyłącznie, albo tę troskę zaliczających do swych obowiązków. Specjalnie wyróżniają się prawdziwie artystyczne kukiełki teatrzyków dla dzieci „Raj" oraz najrozmaitsze cuda dla młodych stworzono przez młodych z Państwowego Instytutu Robót Ręcznych. Również i ubezpieczenia społeczne wybijają się na pierwszy plan. Z panoramicznego wachlarza plastycznych postaci bije skoncentrowany wysiłek społeczny — pierwsza dźwignia dla chorego organizmu dziecka.

Ile potrzeb zaspokojonych.

Tłuszcz i witaminy — tran. Oto w jednym roku 120 tonn tranu dostarczonego dzieciom przez ubezpieczalnie i — okrągłe, roześmiane „oblicza" dziecięce. Wypoczynek. Oto dziesiątki tysięcy dzieci i młodocianych na obozach, koloniach i półkoloniach — i twarze słoneczne i zdrowe. Dożywianie: oto ćwierć miliona dożywianych dzieci. Walka z chorobami: profilaktyka, klinicystyka, szczepienia ochronne, porady lekarskie, mączki, mleko, naświetlania. Walka z gruźlicą największego rozmachu pełna: sanatoria — olbrzymie magazyny tlenu i promieni ultrafioletowych.

Stanowczo najbardziej udany fotomontaż. Rozmach, wyrazistość i sugestia. Całe to wzorowe stoisko ujęte jest, jak w klamry — z jednego końca gablotką z literaturą pediatryczną, z drugiego zaś szpitalnym, idealnym łóżeczkiem dziecięcym. W samym środku zaś — kapitalna sylwetka bobasa „opychającego się winogronami.

Dalej oglądamy stoisko ogródków jordanowskich z doskonałymi modelami tych słonecznych azylów; stoisko samorządowe śląskie pomyślane inteligentnie i przekonywująco; łódzkie z doskonałym taśmowym filmem z życia robotniczego dziecka, lwowskie niezwykle efektowne i spokojne zarazem — tak, jak i śląskie urządzone z prawdziwym smakiem stoisko Rodziny Policyjnej z modelem sanatorium; Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z artystycznymi wykresami w postaci pięknych wycinanek ludowych...

Nie sposób opowiedzieć o wszystkim. O wszystkich tragediach i radościach, o wszystkich dylematach, o wszystkich wysiłkach i osiągnięciach. O wszystkim, o czym niezliczone stoiska, obrazy i sprzęty mówią, wołają, krzyczą...ź

Ale opuszczając wystawę powiedzieć można i trzeba: Wszystko, począwszy od pieluszki a na gmachu szkoły powszechnej, czy sanatorium skończywszy — to sprawy wagi ogromnej, sprawy naszej przyszłości.

T. R.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA B. KRASNODĘBSKIEJ . GORDOWSKIEJ, J. SIMON . PIETKIEWICZOWEJ I CZESŁAWA RZEPIŃSKIEGO w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

WYSTAWA GRUPY ARTYSTÓW . PLASTYKÓW „PRYZMAT" w lokalu I.P.S., Park Sienkiewicza.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW I UCZENNIC SZKÓŁ ŁÓDZKICH, ul. Cegielniana 26, otwarta od g. 16 do 21,

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

Sadowskiej . Dancerowej, Zgierska 63, W. Grosa kowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chodzyńskiego, Piotrowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

WIECZORY TANECZNE ZW. HANDLOWCÓW POLSKICH.

Wydział Życia Towarzyskiego Zw. Handlowców Polskich w Łodzi, chcąc zasilić finansowo niedawno powstały na terenie Związku chór, urządza w nadchodzącą sobotę tj. 15 bm. wieczorek taneczny.

Wstęp łącznie z szatnią tylko 50 groszy od osby. Początek o godz. 19-ej. Całkowity dochód przeznaczony na zasilenie chóru.

Goście mile widziani.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

POLSKA KARWINA.

Zamieszczamy reportaż fotograficzny z triumfalnego wkroczenia armii polskiej do Karwiny, najważniejszego ośrodka przemysłowego na Śląsku Zaolzańskim. Na zdjęciu:

Transparenty powitalne.

Moment wkroczenia piechoty polskiej do Karwiny.

Policja konna wkracza do Karwiny.

Gen. Bortnowski, minister Kościałkowski, gen. Abraham, dyrektor gimnazjum polskiego w Karwinie Feliks — na trybunie honorowej, podczas defilady wojsk polskich w Karwinie.

Górnicy polscy z Karwiny witają Armię Rzeczypospolitej.

Dzieci polskie z Karwiny.

Przed pomnikiem króla Aleksandra

W Paryżu złożono z okazji 10-lecia zamachu marsylskiego wieńce u stóp pomnika króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Rozwód filmowców.

Jean Murat i Annabella rozeszli się na zawsze.

POMNIK KONSTANTYNA W ATENACH.

W Atenach odbyło się w obecności króla Jerzego VI-go uroczyste odsłonięcie pomnika króla Konstantyna. Na zdjęciu — moment defilady pocztów sztandarowych b. kombatantów greckich przed odsłoniętym pomnikiem.

Wymiana jeńców w Hiszpanii.

Do Hendaye przybyło 14 Amerykanów, którzy walczyli po stronie rządu barcelońskiego i zostali wzięci do niewoli przez wojska gen. Franco. Zostali oni wymienieni z 14 lotnikami włoskimi, którzy byli jeńcami wojsk rządowych.

Rewizyta przedstawicieli lotnictwa polskiego w Budapeszcie

Moment powitania na lotnisku w Budapeszcie delegacji lotnictwa polskiego z wiceministrem Bobkowskim na czele.